

Ludzie boją się żuli



str. 4

Nowe życie na śniadanie



str. 8

Chodzimy po grobach



str. 8

Mamy nową Panią rektor



str. 9

Wyrok przyjął z bólem

Sześć miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata – taką karę orzekł sąd wobec Janusza J. z Zahutynia za spowodowanie wypadku, w którym zginęła jego żona oraz dwie córki. Sędzia Iwona Paczosa podkreśliła, że to najmniejszy wymiar kary przewidziany prawem – najdotkliwszą oskarżony już poniósł, tracąc całą swoją rodzinę. Wyrok nie jest prawomocny.

Wymierzył mu najniższą karę 6 miesięcy w zawieszeniu na dwa lata. – Ta najsurowsza została oskarżonemu już wymierzona. Stracił w wypadku całą rodzinę

naruszenia zasad bezpieczeństwa ruchu drogowego był tego rodzaju, że można by postawić kierowcy iveco zarzut spowodowania wypadku, czy też przyczynił

JOANNA KOZIMOR
joanna-kozimor@wp.pl

Do tragedii doszło 30 sierpnia 2010 roku na drodze z Zagórza do Zahutynia. Kierujący fiatem CC Janusz J., zjeżdżając ze wzniesienia zobaczył nagle przed sobą stojące częściowo na pasie jezdni iveco. W wyniku gwałtownego skrętu w lewo wpadł w poślizg i zderzył się z jadącym z przeciwka iveco izotermą, które uderzyło w bok fiata, spychając go do rowu. Zajmująca miejsce pasażera 34-letnia Ewa J. zmarła kilka godzin później na stole operacyjnym. Nie udało się również uratować siedzących z tyłu dziewczynek – 12-letniej Zosi i 6-letniej Anitki, które zmarły w szpitalu w odstępie kilku dni. Wypadek przeżył jedynie Janusz J., który doznał poważnych obrażeń.

W złym miejscu i czasie

Sprawa była trudna do rozpoznania z powodu braku niektórych śladów w miejscu wypadku, zwłaszcza dokładnego usytuowania zepsutego iveco na rzeszowskich numerach, którego próbował ominąć Janusz J. Kierowca iveco jeszcze przed przyjazdem policji odholował swoje auto – do czego nie miał prawa – dlatego też miejsce jego postoju w chwili zdarzenia nie zostało udokumentowane na szkicu sytuacyjnym. Sąd w trakcie procesu – na podstawie zeznań świadków oraz przeprowadzonego eksperymentu na drodze – ustalił prawdopodobną lokalizację pojazdu. Wykazał także, że jego kierowca nie oznaczył auta trójkątem ostrzegawczym a być może że i światłami awaryjnymi.

Biegły biegłemu nierówny

Rozpoznanie sprawy utrudniła też niejasna, niepełna i niespójna opinia biegłego Zbigniewa J. z Krosna, który w ogóle nie wziął pod uwagę obecności iveco w miejscu zdarzenia i zachowania jego kierowcy (w związku ze zbieżnością inicjałów i funkcji informujemy, że nie chodzi tu o Zbigniewa Jabłońskiego – eksperta ds. techniki samochodowej i wypadków drogowych, który jest biegłym z listy Sądu Okręgowego w Rzeszowie). Sędzia Iwona Paczosa powołała drugiego biegłego – dra Adama O. z Krosna, którego opinię określiła jako „pełną, jasną i kategorię”. Po konfrontacji Zbigniew J. przychylił się do ekspertyzy swego kolegi. Wynika z niej jednoznacznie, że mieszkaniec Rzeszowa ustawił pojazd w miej-



AUTORKA

Obrona nie zamierza składać apelacji. Będzie jednak uważnie przyglądać się dalszym poczynaniom prokuratury odnośnie kierowcy niesprawnego iveco. To on swoim zachowaniem spowodował bezpośrednie zagrożenie na drodze. – Jeśli prokuratura nie postawi mu zarzutów, wystąpimy z wnioskiem o ściganie – podkreśla mecenas Krzysztof Litwin.

scu niedozwolonym i stwarzającym ogromne zagrożenie.

Jechał za szybko

Sąd nie dał wiary oskarżonemu, że jechał z prędkością 50 km na godz., podkreślając, iż jego zeznania stoją w sprzeczności z materiałem dowodowym. Biegli wyliczyli, że kierowca fiata CC poruszał się z prędkością 70-80 km/h, niedostosowaną do panujących na drodze warunków. W dodatku układ jezdny w CC nie był w pełni sprawny, co miało znaczenie dla przebiegu wydarzeń. Ich zdaniem, gdyby oskarżony jechał zgodnie z przepisami ruchu drogowego, miał możliwość uniknięcia wypadku.

Wina i kara

Sąd stanął na stanowisku, że Janusz J. naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym w sposób nieumyślny, choć pełnomocnik rodziny zmarłej żony Janusza J. domagał się zmiany kwalifikacji czynu.

– argumentowała w uzasadnieniu Iwona Paczosa. Zwolniła Janusza J. z 1/3 kosztów sądowych, zasądzając jednocześnie na rzecz siedmiu oskarżycieli posiłkowych po 1.176 zł jako zwrot kosztów pełnomocnictwa procesowego. – Wyrok przyjąłem z bólem – przyznał oskarżony po wyjściu z sali sądowej. – Nie wiem, czy będę składał apelację, nie mam już sił.

Ciąg dalszy nastąpi?

Temat wypadku może powrócić na sądową salę także z innego powodu. Sąd uznał w wyroku, że Wojciech M., kierowca niesprawnego iveco, przyczynił się do tragicznego zdarzenia, co zostało pominięte w akcie oskarżenia sporządzonym przez Prokuraturę Rejonową w Sanoku. Czy rozważy ona postawienie rzeszowskiego kierowcy iveco przed sądem? – Po przeanalizowaniu materiału dowodowego zastanowimy się, czy rodzaj

się on tylko do zdarzenia – wyjaśniła prokurator Izabela Jurkowska-Hanus.

Okna i drzwi z klasą!

Przy zakupie okien otrzymasz **ATRAKCYJNY PREZENT** (wartość materiału do wyzerowania bezpłatnie)

VIDOK
OKNA I DRZWI

www.vidok.com

PRODUCENT OKIEN I DRZWI
z PVC, DREWNA I ALUMINIUM

SANOK, ul. Jagiellońska 16,
tel./fax 13/ 464 03 38
sanok@vidok.com

Notowania

Oto kolejny komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy;

GANIMY: Metody, jakimi postugiwano się w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Sanoku w okresie przedwyborczym, dla osiągnięcia zamierzonego wyniku wyboru rektora. Dziś ci, którzy za nimi stoją, mogą powiedzieć, że była to z ich strony perfekcyjnie przygotowana akcja, o czym świadczy sam wynik wyborów. Ale nie wszyscy mają powody do zachwyty. W naszej krytyce ograniczymy się tylko do samej debaty z kandydatami, którą zainteresowani byli dziennikarze. Najpierw na stronie PWSZ pojawił się komunikat Uczelnianej Komisji Wyborczej, że uczestniczyć w niej będą wyłącznie członkowie Kolegium Elektorów, co niewątpliwie miało zapewnić „planowy” przebieg debaty. Po godzinie, pod wpływem nacisku mediów, zdecydowano się na rozszerzenie kręgu uczestników do członków społeczności akademickiej. Czyli nadal bez dziennikarzy. Po następnej godzinie sekretariat uczelni podał telefonicznie upragniony komunikat: nie ma żadnych przeszkód, żeby w debacie uczestniczyli dziennikarze. Victoria! Radość przerwana została po kwadransie kolejnym telefonem z sekretariatu uczelni informującym o zmianie decyzji: debata absolutnie bez udziału dziennikarzy! Potwierdził to oficjalny komunikat podpisany przez przewodniczącego Uczelnianej Komisji Wyborczej, a zamieszczony na stronie PWSZ. Podobno najbardziej zdziwiony nim był on sam, co sprawiło, że zdecydował się na przyjazd do Sanoka (z Rzeszowa) w dniu debaty. I dobrze, gdyż zaowocowało to zmianą decyzji – dziennikarze zostali dopuszczeni do udziału w debacie.

Tak rodziła się demokracja w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Sanoku. Hurrriiiiiiiiiiiiiiiii!

CHWALIMY: Regionalne i lokalne służby Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad za wzięcie sobie do serca krytyki odnośnie czystości swoich dróg, nieposprzątaną jeszcze po zimie. W okresie długiego majowego weekendu byliśmy zbudowani widokiem pomarańczowych ekip robiących generalne porządki na nich. Zastaliśmy je przy pracy bodajże w środę, 2 maja, na ulicy Lipińskiego, będącej w wyjątkowo okropnym stanie. Potwierdzały to góry śmieci zgromadzone wzdłuż drogi po obydwu jej stronach, ładowane na samochody. Zbudowani taką postawą, ośmielamy się prosić o utrzymanie ręki na pulsie i przeprowadzaniu takich akcji wtedy, kiedy jest już bardzo brudno. A użytkownikom dróg i terenów do nich przyległych prosimy o opamiętanie się. To od was najbardziej zależy, czy nasze miasto będzie czyste, czy też przypominać będzie chlewik. **emes**

Beksiński w rzeźbie

Rzeźba przedstawiająca postać sanoczanina **ZDZISŁAWA BEKSIŃSKIEGO** stanie na styku Rynku i placu św. Jana, podkreślając sanockie korzenie artysty, jak też uczucia, jakimi darzą go sanoczanin. **Zawsze był, jest i będzie wielką dumą Sanoka, wspaniałym jego ambasadorem.**

Burmistrz Miasta Sanoka gorąco zaprasza na uroczystość odsłonięcia rzeźby przedstawiającej postać Zdzisława Beksińskiego. Odbędzie się ona 18 maja (piątek) o godz. 22. Odlana w brązie podobizna Mistrza stanie na styku sanockiego Rynku i placu św. Jana. Na odsłonięcie zostali zaproszeni, m.in. członkowie rodziny, prezes Fundacji Beksińskiego, władze województwa, środowisko lokalnych artystów. Uroczystość odsłoni-

ęcia poprzedzi wystąpienie dyrektora Muzeum Historycznego Wiesława Banacha, który opowie, kim dla Sanoka i dla sztuki światowej jest Zdzisław Beksiński.

Rzeźba Z. Beksińskiego będzie nie tylko dodatkową atrakcją Sanoka, ale przede wszystkim ma zachęcać do obejrzenia całego miasta, a zwłaszcza galerii poświęconej artyście, mieszczącej się w nowo otwartym skrzydle zamku sanockiego. **af**



Świętowali ludzie i przyroda

Niezbyt tłumnie, ale radośnie, obchodzili sanoczanin 221 rocznicę Konstytucji 3 Maja i święto Maryi Królowej Polski. Z ludźmi cieszyła się przyroda – wszystko zakwitło i zazieleniło, doczekawszy się wreszcie upragnionego słońca. Grzało jak w lipcu!



Jest komu zastąpić starszych... Na zdjęciu **Mieczysław Brekier, prezes Związku Sybiraków z druhenkami hufca ZHP.**

Jak zawsze głównym punktem uroczystości była msza święta w kościele farnym, z udziałem mieszkańców, władz samorządowych, organizacji społecznych, szkół, służb mundurowych, kombatanów, harcerzy. Przed ołtarzem stanęło blisko dwadzieścia pocztów sztandarowych. Homilię wygłosił ks. dr Andrzej Skiba, który skoncentrował rozważania wokół znanych z Apokalipsy znaków: Niewiasty obleczonej w słońce,

Smoka ognistego i donośnego Głosu. Kapłan podkreślał, że Bóg przemawia do człowieka właśnie przez znaki, a sztuką – i sensem ludzkiego życia – jest ich odczytywanie. W wystąpieniu było sporo odniesień do dnia dzisiejszego, w tym ataków na Kościół i wierzących, z którymi walczy się poprzez agresję, kpinę, wyszydzanie, lekceważenie czy pomijanie.

Po mszy świętej złożono kwiaty pod Krzyżem Pamięci, Po-

mnikami: Synom Ziemi Sanockiej Poległym za Ojczyznę i Tadeusza Kościuszki, gdzie przemówienie wygłosił burmistrz Wojciech Blecharczyk. Gospodarz miasta zauważył, że szczęśliwie przyszło nam żyć w czasach, w których możemy cieszyć się wolnością, dowodem czego jest np. obecność Węgrów i Niemców z zaprzyjaźnionych miast.

W uroczystościach uczestniczyło wielu kombatanów i rodziców z małymi dziećmi. – Nie mogło mnie tu dzisiaj nie być – powiedział wystrójony w garnitur 88-letni Emil Buras z Posady, walczący w czasie drugiej wojny światowej o wolność Polski, stróż pamięci o tamtych czasach. Z trójką małych dzieci przyszli państwo Jadwiga i Janusz Pypec. – Może mało jeszcze z tego rozumiemy, ale z każdym rokiem będą coraz bardziej świadome – mówili z przekonaniem.

Splendoru obchodom dodały zespoły muzyczne: spontanicznie oklaskiwana podczas przemarszu przez ulice Orkiestra Dęta sanockiego oddziału PGNiG, Zespół Wokalny „Soul” i chór Gloria Sanociencis, który zaśpiewał pod pomnikiem m.in. „Gaude Mater Polonia” i „Bogurodzicę”. **(jz)**

Kasztany kwitną, oni zdają

Mamy maj i wszystko jak Pan Bóg przykazał: ciepło, kwitnące kasztany i maturalne emocje. Za uczniami już pierwsze egzaminy.

W powiecie maturę zdaje 1054 osoby i 244 absolwentów z poprzednich lat. Wszyscy mają już za sobą obowiązkowy egzamin z języka polskiego, matematyki i przynajmniej jednego przedmiotu dodatkowego. Dwa pierwsze były „łajtowe” i większość nie miała z nimi większych kłopotów. – Matematyka była prosta. Powiedziałbym nawet, że jak na poziom liceum za prosta – skwitował Kamil Markowski z II LO. „Niewydumane” były też tematy z polskiego. Gros wybrała temat z „Lalki” i „Ludzi bezdomnych” – charakterystykę postaci. Myny zrzędył młodym ludziom dopiero w środę, kiedy zdawali rozszerzoną matematykę. – Zadania były naprawdę trudne – stwierdziła Małgosia z I LO. Nic dziwnego, że wszystkie „mat-fizy” były trochę smętne. Przed młodymi ludźmi jeszcze tydzień harówki. A potem dłuuuugie wakacje.



Paulina i Karolina z II LO są optymistkami. Wierzą, że matura pójdzie im pomyślnie.

Zwłoki zaginionego wyłowiono w Sanie

Makabrycznego odkrycia dokonał przypadkowy wędkarz, który w Sanie koło Trepczy zauważył pływające ciało mężczyzny. Na podstawie przeprowadzonych badań ustalono ponad wszelką wątpliwość, że są to zwłoki zaginionego mieszkańca Sanoka, 24-letniego Piotra Ch.

Chłopak wyszedł z domu 22 marca w nocy. Po raz ostatni widziano go o godz. 1 koło Kauflandu, gdzie jego postać zarejestrowała kamera monitoringu. Prowadzone przez 1,5 miesiąca poszukiwania nie przyniosły rezultatu. Kiedy 3 maja wyłowiono z Sanu zwłoki mężczyzny, od razu pojawiło się podejrzenie, że może to być poszukiwany 24-latek. Ciało denata zostało okazane rodzinie, ta jednak nie była w stanie go

zidentyfikować. Rozpoznała jedynie pewne elementy ubrania.

W poniedziałek przeprowadzono sekcję zwłok, która rozwiała wątpliwości, potwierdzając wcześniejsze domniemania. – Na podstawie obrazu sekcyjnego, a w szczególności charakterystycznej cechy identyfikacyjnej (dotyczącej uzębienia – przyp. aut.), udało się ustalić tożsamość zwłok. Niemniej prokurator zlecił biegłemu patomorfologowi pobra-

nie stosownych fragmentów tkanki dla ewentualnych badań DNA, co było jak najbardziej zasadne wobec długotrwałych czynności poszukiwawczych. Ustalenie przyczyny zgonu i tego, czy nie doszło do popełnienia przestępstwa, będzie możliwe po przeprowadzeniu szeregu czynności w śledztwie, w tym uzyskaniu opinii biegłego patomorfologa. Potrzeba to minimum kilka tygodni – informuje prokurator rejonowy Izabela Jurkowska-Hanus.

Po zabezpieczeniu materiału do badań i identyfikacji wyłowionych zwłok, prokuratura podjęła decyzję o wydaniu ciała rodzinie. **/K/**

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku.
Redaktor naczelny: Marian Struś.
Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro.
Redaktor techniczny: Artur Kucharski. **Korekta:** Teresa Radwańska. **Redaktor wydania:** Marian Struś.
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00.
Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34.
Druk: Media Regionalne Sp. z o.o. ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, Oddział w Kielcach, Drukarnia ul. Zakładowa 50, 39-402 Tarnobrzeg

www.tygodniksanocki.eu
 e-mail: tygodniksanocki@wp.pl

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji: w poniedziałek w godz. 8-16.30, wtorek-czwartek w godz. 8-16, piątek w godz. 8-15.30. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.



Dwutygodniowy bilans policjantów sanockiej KPP to 397 interwencji, w tym 96 publicznych, 52 domowe, 35 dotyczących zakłócania spokoju i porządku publicznego, 9 – kradzieży, 4 – grózb karalnych, 2 – zniszczenia mienia, 1 – uszkodzenia ciała, 4 związane z wypadkami oraz 13 – z kolizjami. W PdOZ osadzono 42 osoby.

Sanok

* Nieuwaga sprzedawczyni sklepu rolno-spożywczego przy ul. Kościuszkowskiej sprawiła, że złodziej zabrał z szuflady 600 zł.

* Złodziej grasował też w bloku przy ul. Cerkiewnej. Z jednej piwnicy wyniósł 2 kurtki narciarskie o wartości 1000 zł, z drugiej – sokowirówkę, krajalnicę, ekspres do kawy i inne przedmioty o wartości 1277 zł.

* Chwilowa nieuwaga 28-letniego mężczyzny kosztowała go utratę telefonu komórkowego Nokia wycenionego na 1000 zł. Do kradzieży doszło 28 ub.m. na ul. Mickiewicza.

* Kierujący motoworem na ul. Jana Pawła II utracił panowanie nad pojazdem (2 bm.), w wyniku czego wywrócił się, a następnie oddalił z miejsca zdarzenia. Delikwentem okazał się 36-letni Zbigniew K. z powiatu krośnieńskiego, u którego stwierdzono 2,625 promila alkoholu.

* Niezamknięte drzwi mieszkania skusiły złodzieja (5 bm.), który z wiszącej na wieszaku torebki 33-letniej kobiety ukradł portfel zawierający 100 zł, kartę bankomatową oraz dowód osobisty. Do kradzieży doszło 5 bm. także na Jana Pawła II.

* 27-letni sanoczanin podczas pobytu w lokalu przy ul. Mickiewicza (6 bm.) został uderzony pięścią w twarz przez znanego mu mężczyznę. Poszkodowany doznał złamania zęba.

Gmina Zagórz

* Po zatrzymaniu do kontroli drogowej (2 bm.) w Morochowie kierujący motoworem oddalił się z miejsca wraz z pasażerem. Policjanci ustalili, że jednoślądem kierował 17-latek, u którego stwierdzono 0,777 promila.

Gmina Zarszyn

* Do nieoczekiwane zdarzenia doszło 2 bm. w Nowosielcach. 65-letni mężczyzna szedł lewą stroną drogi, gdy przejeżdżający obok niego granatowy samochód dostawczy z betoniarką najechał na jego prawą stopę, powodując jej obrażenia.

* Z posesji 50-letniego mieszkańca Czaszyna nieznanymi sprawcami zabrano samochód m-ki Honda (6 bm.), którym wjechał w ogrodzenie i po uszkodzeniu porzucił. Pokrzywdzony oszacował straty na 2000 zł.

Nasilają się kradzieże paliwa ze zbiorników samochodowych. W ostatnim czasie doszło do 3 podobnych przypadków w Bukowsku, Smolniku i Jurkowie. Za każdym razem łupem złodzieja padało 50-70 l oleju o wartości 300-400 zł.

Kierowcy na promilach

W ręce policji wpadło 11 pijanych kierowców. Byli to: na I Armii WP – 21-letni Michał I., Opel (1,47 promila); na ul. Krakowskiej – 30-letni Arkadiusz Ł., vw (1,743); w Pisarowcach – 61-letni Adam L., fiat (0,714 promila); w Zagórz – 44-letni Dariusz O., peugeot (1,071); w Nowotarcu – 26-letni Marcin F., bmw (1,953); w Srogowie Grn. – 31-letni Łukasz W., renault (1,701); w Czaszynie – 42-letni Marian J., fiat (1,155). Zatrzymano także 2 traktorzystów – w Raczkowej – 33-letniego Piotra W. (1,89), a w Markowcach – 63-letniego Tadeusza W. (0,861) oraz 2 motoroweryzistów – w Zboiskach – 15-letniego Kamila A. (0,777), a w Odrzechowej – 42-letniego Andrzeja P. (0,672).

Najpierw sprzedajmy „Wierchy”

Do konkretnych rozmów na temat nowego stadionu będzie można powrócić po 11 czerwca, kiedy rozstrzygnięty zostanie przetarg na sprzedaż „Wierchów”. Ale już dziś wiadomo, że jeśli sprzedaż dojdzie do skutku, budowę stadionu zajmie się miasto, a nie nabywca „Wierchów”. Postanowiono bowiem zmodyfikować planowaną wcześniej metodę „stadion za stadion”.



To może być historyczne zdjęcie. Już za dwa lata wiekowe „Wierchy” mogą zakwitnąć handlem i usługami.

– O metodzie „stadion za stadion” mówiliśmy wtedy, gdy zainteresowanie inwestorów terenami pod obiekty wielkopowierzchniowego handlu było ogromne i żeby je nabyć, gotowi byli oni wypełnić wiele życzeń posiadaczy takich działek. Znam wiele takich przykładów z różnych stron kraju. Od tamtego czasu wiele się zmieniło. Dziś inwestorzy nie pchają się drzwiami i oknami, a ceny nieruchomości znacznie spadły. Gdy

obliczyliśmy koszt budowy nowego stadionu, stało się jasne, że żaden potencjalny inwestor na transakcję „stadion za stadion” się nie zdecyduje. W tej sytuacji postanowiliśmy odstąpić od takiej koncepcji – wyjaśnia Ziemowit Borowczak, zastępca burmistrza m. Sanoka.

Nowa koncepcja zakłada, że pieniądze uzyskane ze sprzedaży „Wierchów” pozwolą wykonać w całości płytę nowego stadionu

i jedną z dwóch trybun. Środki na dokończenie inwestycji pochodząby z podatków od nieruchomości, jakie wpływałyby do kasy miasta od właściciela obiektu handlowego mieszczącego się na obecnych „Wierchach”.

– Taki sposób realizacji inwestycji ma dużo zalet. Przede wszystkim daje znacznie większą gwarancję terminowego jej zakończenia. Poza tym pozwala utrzymywać bieżącą kontrolę nad

przebiegiem budowy – stwierdza Z. Borowczak. A jest to bardzo ważne, jako że to będzie inwestycja, którą trzeba wykonać szybko i terminowo. MKS Stal nie może bowiem zostać pozbawiony możliwości rozgrywania meczów mistrzowskich. Dlatego w warunkach przetargowych znalazł się zapis mówiący o tym, iż obiekt sprzedaży zostanie przekazany jego nowemu właścicielowi do końca 2013 roku. Tak więc do tego czasu, a najpóźniej w marcu 2014 roku, nowy stadion musi być gotowy do przyjęcia piłkarzy. Fakt ten narzuca bardzo ostre tempo realizacji zadania.

Inwestorem budowy stadionu byłaby spółka z o.o. „Park Wodny w Sanoku”, działająca w imieniu miasta. Pieniądze ze sprzedaży „Wierchów” – w przypadku rozstrzygnięcia przetargu – trafiłyby na konto miasta, skąd zasilałby się nimi inwestor. Nie ma obaw, żeby przeznaczone zostały na inne cele, zwłaszcza na tzw. konsumpcję, gdyż nie zezwala na to obowiązujący system finansowy.

– Wszystko rozstrzygnie się po 11 czerwca, gdyż to jest właśnie dzień I etapu przetargu. Czas tego miesiąca wykorzystamy na adaptację posiadanego projektu stadionu do konkretnych warunków sanockich Błoni, z wykorzystaniem funkcjonalności projektu otrzymanego w prezencie od partnerskiego szwedzkiego miasta Ostersund – mówi burmistrz Wojciech Blecharczyk.

A zatem poczekajmy cierpliwie do końca czerwca. Jeśli w tym czasie dojdzie do sprzedaży „Wierchów”, błyskawicznie przystąpimy do poinformowania Czytelników „TS” o dalszych działaniach, przybliżając równocześnie nowy obiekt. **emes**

Najszczerzy patrioci

Setki przedszkolaków w uroczystych strojach, z chorągiewkami i balonikami w rękach, obchodzili Święto Flagi w wersji dla najmłodszych, czyli „Przedszkolaki z Białą-Czerwoną”. W tym roku nowością była recytacja patriotycznych wierszy z udziałem dorosłych.

Wiersze z kanonu znanego najmłodszym Polakom od pokoleń recytowali przedstawiciele władz miejskich: burmistrz Wojciech Blecharczyk, naczelnik wydziału edukacji Irena Penar, przewodniczący rady miasta Jan Oklejewicz. Oczywiście, nie mogło zabraknąć kultowego wiersza „Wyznania wiary dziecięcia polskiego” Władysława Bełzy, znanego od 1900 roku! Wyrecytował go z dziećmi wiceburmistrz Marian Kurasz. „Kto ty jesteś?” – „Polak mały!” odpowiedziały gromko dzieci. Pięknie wypadły także tańce narodowe w wykonaniu maluchów, którym urody dodały piękne stroje. Na płycie Rynku podziwiać można było uśmiech-

nięte krakowianki w kwiecistych spódnicach i w skrzących się od cekinów gorsetach, dostojne damy w zwiewnych sukniach z czasów Księstwa Warszawskiego, górali w tradycyjnych białych portkach, z kapeluszymi i ciupagami.

– Tyle w nich życia, radości, spontaniczności. Dzieci są szczerymi patriotami. Czują sercem, całkowicie angażują się w to, co robią. Myślę, że udział w takich uroczystościach ma dla nich duże znaczenie i będą kiedyś je wspominać z łezką w oku, jak dziś robią to starsze osoby – podzieliła się z nami swoimi odczuciami pani Elżbieta, emerytowana nauczycielka. **(z)**



Dzieci wnoszą radość i mnóstwo życia w sztywne oficjalne uroczystości.

Dostali, ale oddali

Z powodu złej sytuacji finansowej miasto zrezygnowało z dotacji otrzymanej w ramach tzw. schetyńówek, co oznacza, że nie dojdzie do zapowiedzianych w ubiegłym roku remontów dróg w Olchowcach.

Od jednego z naszych Czytelników otrzymaliśmy informację, iż miasto oddało dotację na remont ulic: Witkiewicza, Wyspiańskiego i Korczaka. Gmina miała przeznaczyć na ten cel 1,8 mln zł, z czego 550 tys. zł stanowiło dofinansowanie. Zapowiadano remont odcinków o łącznej długości 1,1 km: wykonanie nowych nawierzchni, poszerzenie dróg na przewężeniach, przebudowanie chodników i poboczy. Chodziło o ważny dla miasta rejon, w sąsiedztwie drogi krajowej, gdzie znajduje się osiedle oraz siedziby

25 instytucji i podmiotów gospodarczych. – W ubiegłym roku uzyskanie tego dofinansowania odrąbiono w mediach jako sukces Urzędu Miasta, a w tym po cichu wycofano się z inwestycji – twierdzi nasz Czytelnik.

Niestety, informacja potwierdziła się. – W odpowiedzi na zadane pytania, informuję, że Urząd Miasta w Sanoku zrezygnował z realizacji inwestycji z powodu trudnej sytuacji finansowej. Natomiast nie rezygnujemy z planów remontu wspomnianych ulic. Jak tylko wygospodarujemy dodatkowe środki na ten cel i pojawi się możliwość ponownego aplikowania o korzystniejsze dofinansowanie, to będziemy się o nie starać – usłyszeliśmy od Agnieszki Frączek, rzeczniczki sanockiego magistratu. **(jz)**

Dziecko wjechało pod samochód

Kierujący samochodem Daewoo 60-letni mężczyzna potrącił 2-latkę na ulicy Białogórskiej. Chłopiec jeździł rowerem po drodze. W tym czasie pilnujący go ojciec rozmawiał ze znajomym.

Wypadek zdarzył się w niedzielę (29 kwietnia) tuż po godz. 13. Dziecko wjechało wprost pod koła nadjeżdżającego samochodu. Ojciec chłopca wyjaśnił, że na moment odwrócił się, aby przywitać się z kolegą. Chwila nieuwagi wystarczyła, aby doszło do nieszczęścia. Dwulatek został przewieziony do szpitala. Okazało się – ku ogromnej uldze rodzica – że chłopiec nie doznał poważniejszych obrażeń. Lekarz stwierdził u niego jedynie otarcia naskórka. Policja zbadała trzeźwość kierującego, jak też ojca dziecka – u obu nie stwierdzono obecności alkoholu w organizmie.

– Apelujemy do rodziców i opiekunów, aby uważnie pilnowali swoich pociech. Jako miejsca zabaw należy wybierać tereny i place zabaw jak najbardziej oddalone od drogi, aby zmniejszyć ryzyko potrącenia. Czasami chwila nieuwagi może skończyć się tragicznie – podkreśla mł. asp. Anna Oleniacz, rzecznik prasowy sanockiej KPP. **/jot/**

Prawdziwi przyjaciele

Od ponad dwudziestu lat nie było jeszcze roku, żeby naszego miasta nie odwiedzili przyjaciele z partnerskiego Reinheim w Niemczech. Za każdym razem przywożą jakieś prezenty, obdarowując nimi różne placówki i stowarzyszenia, a także zaprzyjaźnione biedne rodziny. W długi wolny weekend znów pojawili się w Sanoku, a darem, z jakim przyjechali, była nowa odzież.

W Reinheim na przełomie roku został zlikwidowany sklep tekstylny Textilhaus Meyer. Jego właścicielka Silvia Weißmann, mając na uwadze dobre stosunki jakie łączą Reinheim z Sanokiem, postanowiła przekazać 300 sztuk odzieży najbardziej potrzebującym sanoczanom. Ubrania odebrali od niej sprawdzeni od lat przyjaciele Sanoka: Erna Körner, Hans Heckel (przewodn. Rady Miasta), Rüdiger Oelze, Helmut Körner. Dwaj ostatni zobowiązali się dostarczyć odzież do adresatów.



Andrzej Rychlicki, kierownik MOPS, odbiera dary od przyjaciół z Reinheim. To naprawdę miły ciężar.

We wtorek, 8 maja odwiedzili Burmistrza Miasta Sanoka Wojciecha Blecharczyka. Podczas wizyty przekazali na ręce kierownika Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej podarunek z Reinheim. Odzież trafi do podopiecznych

tegoż ośrodka. Oprócz niej, pracownicy socjalni rozdysponują także wśród swoich podopiecznych zabawki (pluszaki), które są darem pracowników kasy oszczędnościowej miasta Dieburg. **af**

Pod biało-czerwoną

W blasku słońca, feerii biało-czerwonych barw i asyście podhalańczyków obchodzone powiatowo-miejskie Święto Flagi zorganizowane pod pomnikiem „Synom Ziemi Sanockiej...” na placu św. Jana.

Uroczystości rozpoczęły się od przyjęcia meldunku przez dowódcę brygady oraz krótkich wystąpień starosty i burmistrza, którzy w nawiązaniu do 221 rocznicy Konstytucji 3 Maja przypomnieli genezę narodowych barw. Po wciągnięciu flagi na maszt i odczytaniu apelu pamięci w niebo poszybowwała salwa honorowa oraz dźwięki „Ciszy” granej na trą-

ce. Przedstawiciele lokalnych władz, służb mundurowych i związków kombatanckich złożyli kwiaty pod pomnikiem, gdzie wartę pełnili harcerze, funkcjonariusze Straży Miejskiej, członkowie Strzelca oraz GRH San. Uczestników imprezy obdarowano flagietkami i porcją patriotycznej muzyki w wykonaniu orkiestry dętej OSP z Beska. **/jot/**



Sanocznanie mają wielki sentyment do podhalańczyków.

Ludzie boją się żuli. Zróbcie coś z tym!

Rzecz niebywała: klienci nie mają możliwości wypłacenia pieniędzy z bankomatu z powodu koczujących wokół żuli. Ludzie często odchodzą z niczym, gdyż boją się nawet podejść do urządzenia. Bank jest bezsilny i myśli o jego likwidacji.

Chodzi o bankomat BGŻ przy ulicy Traugutta, w sąsiedztwie marketu „Stokrotka” (dawna „Alfa”). Nie dość, że często jest zepsuty, to jeszcze okupują go żule, nękając klientów zaczepkami. – Siedzą tam na jakichś pudełkach, kartonach. Jak tylko ktoś podejdzie, zaraz go obsterują, domagając się pieniędzy. Ciągłe tylko słyszy się: „pożycz 50 groszy”, „kopsnij złotówkę”. Tak się rozpanoszyli, że strach wyciągnąć z torebki kartę. Poza tym bierze człowieka obrzydzenie, bo po prostu śmierdzą. Byłam tam dziś z dzieckiem i w końcu zrezygnowałam z pobrania pieniędzy. Aż cała trzęsłam się z nerwów – relacjonuje czytelniczka.

Identycznie było kilka dni wcześniej, kiedy poprosiła ją o pomoc starsza sąsiadka, która bała się iść sama po pieniądze. Czekają w pobliżu dłużej, aby podejść i zrealizować wypłatę, ale nie doczekają się dogodnego momentu. Panowie ani na chwilę nie ruszyli się z posterunku... – Ja przynajmniej mogę wystać męża albo syna. Tymczasem starsze samotne osoby są zupełnie bezradne – zwraca uwagę nasza rozmówczyni.

Korzystanie z bankomatów innych banków kosztuje nawet



Banki w porozumieniu z władzami miasta powinny pomyśleć o objęciu terenu wokół bankomatów monitoringiem.

8 zł za transakcję. – Jak dla mnie, to dużo. Czasy są ciężkie i wolę kupić dwa koszyki kiwi dla dziecka, niż wydawać pieniądze na prowizję – denerwuje się kobieta.

Bank bezradny

Dyrektor sanockiego oddziału BGŻ Andrzej Zgłobicki zna problem, ale – jak szczerze przy-

znaje – nie wie, jak go rozwiązać, dopóki miejsce to będzie w posiadaniu pijacków. – Dokładnie tak samo było, kiedy mieliśmy tam naszą placówkę. Placówki już nie ma, ale problem pozostał – zauważa. Urzędujący żule nie dość, że napastują klientów, to jeszcze psują bankomat. – Mają dużo czasu, nudzą się i pewnie dlatego

wkładają tam różne rzeczy – tłumaczy, dodając, że bank „nie ma mocy, aby uporządkować osiedle”, bo od tego należałoby zacząć. Problem, owszem, był zgłaszany Straży Miejskiej, ale bez większego rezultatu.

Zwiną interes

Bank nie będzie więc walczył z wiatrakami, tylko najprawdopodobniej zlikwiduje bankomat przy ulicy Traugutta, który zresztą jest dość wysłużony i awaryjny. A klientce dyrektor podpowiada, aby wybrała inny rodzaj rachunku albo zdecydowała się na niewielką opłatę, dzięki czemu będzie mogła korzystać bezprzewizyjnie ze wszystkich bankomatów w Polsce.

– Bankomat przy Traugutta nawet na siebie nie zarabia. Korzystania z niego obawiają się nie tylko kobiety, ale także mężczyźni, bo otoczenie i towarzystwo nie nastroja, aby dokonywać tam operacji związanych z obracaniem pieniędzmi, zwłaszcza wieczorem – konkluduje nasz rozmówca. W tej sytuacji bank najprawdopodobniej wycofa się z tak niesprzyjającego rejonu...

Od autorki: Słowem, normalni obywatele spaszają, a rządzą będą żule. Co na to władze miejskie, których zadaniem jest zapewnienie porządku publicznego i bezpieczeństwa obywateli, Straż Miejska, Policja i banki spróbujmy odpowiedzieć za tydzień. (jz)

Skanska naprawi na własny koszt

Kierowcy wywożący na zlecenie firmy Skanska (która buduje parking wielopoziomowy przy ulicy Łaziennej) ziemię z placu budowy, zniszczyli nowiutki wyjazd na ogródki działkowe przy ulicy Stróżowskiej, gdzie na terenie miejskim składowano urobek. Działkowicze są wściekli.



Działkowcom żal zniszczonego dojazdu, którym nie zdążyli się nacieszyć, gdyż inwestycja została zakończona jesienią ubiegłego roku.

Do Urzędu Miasta wpłynęły dwa pisma w tej sprawie. W jednym prezeska Rodziny Ogródków Działkowych „Aronia” zwraca uwagę, że „wskutek wywozu ziemi ciężkimi samochodami został zniszczony zjazd do działek, wykonany przy modernizacji drogi powiatowej w 2011 roku”. Rzeczywiście, jesienią użytkownicy ulicy Stróżowskiej doczekali się – po latach starań i zabiegów – wymarzonego remontu. – Wykonaliśmy odcinek o długości 414 metrów za kwotę 295 tys. zł, dzięki dofinansowaniu z MSWiA, z puli na likwidację klęsk żywiołowych. W ramach zadania został wykonany także zjazd na ogródki działkowe – potwierdza Michał Cyran, naczelnik Wydziału Inwestycji i Dróg w Starostwie Powiatowym.

Działkowicze cieszyli się nowym wjazdem zaledwie kilka mie-

sięcy, do momentu, gdy pojawił się tam kierowca z urobkiem z ulicy Łaziennej. Ciężkie auta zniszczyły ponadto drogę dojazdową do ogrodu, którą ludzie utwardzili własnym sumptem. Dziś zamiast tłuczni mają głębokie koleiny wypełnione wodą. I hałdy ziemi wzdłuż, bo po opadach deszczu kierowcy zamiast jechać na wyznaczone miejsce zrzucali ją po prostu przy drodze.

Urząd Miasta zajął się już sprawą. We wtorek odbyła się spotkanie z przedstawicielami firmy Skanska. – Firma została zobowiązana do naprawy zniszczeń, co powinno nastąpić w ciągu miesiąca – informuje Piotr Bochnia, zastępca naczelnika Wydziału Inwestycji. Skanska dokona naprawy na własny koszt. (jz)

Cztery koła radości

Podopieczni, opiekunowie i dyrekcja Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego mają powody do ogromnej radości. Do placówki trafił właśnie nowiutki, błyszczący granatową karoserią bus marki Mercedes. Może przewozić do 19 osób, a po demontażu 2 rzędów siedzeń – 12 osób i 2 wózki inwalidzkie. Wartość pojazdu wynosi 240 tysięcy złotych.

– Traktujemy ten samochód jako swoistą pomoc dydaktyczną, ponieważ wiele zajęć prowadzimy poza ośrodkiem. Są to zajęcia na pływalni, hipoterapia w Srogowie, zajęcia w sali zabaw i wiele innych wyjazdów związanych z nauczaniem – mówi Grzegorz Dudziński, dyrektor SOSW. Jeśli starostwo otrzymałoby także dofinansowanie z programu PFRON, pozostała kwota tj. ok 170 tysięcy dołożyłoby Starostwo Powiatowe. Dużego wsparcia udzielił nam Automat – wykonane przez firmę wyposażenie pojazdu obniżyło jego

koszt o ok. 50 tysięcy złotych. Normalnie musielibyśmy zapłacić za takie auto około 300 tysięcy – podkreśla starosta Sebastian Niżnik.

Samochód, który był do tej pory wykorzystywany przez SOSW trafił do Domu Dziecka. – Jest nadal w bardzo dobrym stanie i szkoda go było sprzedawać. Z uwagi na potrzeby Domu Dziecka postanowiliśmy tam właśnie go przekazać – wyjaśnia starosta.

Starostwo otrzymało także z PFRON 80 tysięcy dofinansowania do drugiego samochodu. Dziewięcioosobowy volkswagen trafi do MDK. Dzięki temu będzie można poszerzyć ofertę dla osób niepełnosprawnych, a także organizować zajęcia integracyjne. (jz)



Dyrektor Grzegorz Dudziński z dumą prezentuje nowego busa.

Wypadek za wypadkiem

Ostatni tydzień kwietnia fatalnie zapisał się w policyjnych statystykach. W ciągu zaledwie kilku dni na drogach powiatu sanockiego doszło do trzech wypadków. Ich bilans to jedna ofiara śmiertelna i pięć osób rannych. Najbardziej tragicznym okazał się wypadek w Markowcach, gdzie zginął 21-letni pasażer volkswagena kierowanego przez pijanego 24-latka.

Tragedia wydarzyła się 29 kwietnia o godz. 3.15 w Markowcach. Kierujący volkswagenem wesoło 24-latek na zakręcie stracił panowanie nad kierownicą, w wyniku czego samochód zjechał do rowu i przewrócił się na dach. Na miejscu zginął pasażer wesoło, 21-letni mieszkaniec powiatu sanockiego, który wypadł przez szyberdach i został przygnieciony przez auto. Kierujący i drugi pasażer doznali niegroźnych obrażeń.

Po przeprowadzeniu badań okazało się, że kierowca volkswagena w chwili zdarzenia był nietrzeźwy – miał prawie 1,5 promila alkoholu we krwi. Sprawca został zatrzymany przez policję, a następnie osadzony w Areszcie Śledczym. Sąd zdecydował o zastosowaniu wobec niego środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztowania na 3 miesiące. Za spowodowanie po pijanemu wypadku ze skutkiem śmiertelnym 24-latkowi grozi kara do 12 lat pozbawienia wolności i dożywotnia utrata prawa jazdy.

Przyczyną dwóch pozostałych wypadków nie był alkohol, ale brak ostrożności. 26 kwietnia około godz. 21.30 w Niebieszczanach kierująca seatem 22-letnia mieszkanka powiatu krośnieńskiego podczas wykonywania manewru skrętu w lewo nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu prawidłowo poruszającemu się motocyklowi. W wyniku zderzenia obu pojazdów kierujący jednoślądem 16-latek i jego 19-letni pasażer doznali urazów nóg i przewiezieni zostali do szpitala.

Trafił tam również 50-letni mieszkaniec powiatu sanockiego – ofiara wypadku, do którego doszło 25 kwietnia tuż po godz. 8 na drodze pomiędzy Kostarowcami a Czerteżem. Kierujący fiatem mężczyzna zwinął w terenie niezabudowanym, czego nie zauważyła jadąca za nim volkswagenem 43-latką. Kobieta nie zachowała należytej ostrożności i najechała na tył fiata, w wyniku czego kierowca pojazdu doznał obrażeń kręgosłupa. (joko)



Alkohol i brawura zaowocowały tragedią w Markowcach.

Uprawiali konopie

Dzięki pracy sanockich policjantów w Bażanówce ujawniono nielegalną hodowlę konopi. Dwaj młodzi mężczyźni, którzy prowadzili uprawę w swoich domach, staną przed sądem.

Policjanci po przeszukaniu posesji obu mężczyzn zabezpieczyli 7 doniczek, w których uprawiane były konopie. Z ustaleń funkcjonariuszy wynika, że 16-latek i 23-latek zakupili nasiona przez Internet. Każdy z nich hodował rośliny w specjalnie zbudowanych przez siebie pojemnikach,

przystosowanych do uprawy konopi. Z uwagi na niewielki rozmiar roślin nie handlowali nimi.

Rośliny zostały zabezpieczone przez policjantów, którzy w tej sprawie prowadzą postępowanie. O karze dla młodych ludzi zajmujących się nielegalną hodowlą zdecyduje sąd. (k/)

Od pioruna pożar

Potężne burze, które w niedzielne popołudnie nawiedziły nasz region, przyczyniły sporo pracy strażakom. Choć Sanok i okolice nie ucierpiały tak mocno jak powiat strzyżowski czy gmina Jasło, gdzie woda zalała pola, drogi oraz wiele piwnic, i u nas nie obyło się bez strat. W Niebieszczanach spłonęła stodoła, w którą uderzył piorun.

Alarm wszczął właściciel posesji, który zauważył pożar. Dzięki szybkiej reakcji udało mu się wyprowadzić zwierzęta i sprzęt gospodarczy. W walce z żywiołem uczestniczyło osiem zastępów straży pożarnej, w tym również sanocka PSP. Szybko rozprzestrzeniający się ogień strawił w całości drewnianą konstrukcję budynku. Na szczęście, nikt nie ucierpiało.

Poza tym zdarzeniem wydłużony majowy weekend upłynął sanockim strażakom dość spo-

kojnie, w przeciwieństwie do ich kolegów ze Strzyżowa, Fryszta-ki, Babicy, Wojaszówki i Jasła, którzy mieli ręce pełne roboty. Wypompowywali wodę z zalanych piwnic, zabezpieczali posesje przed zalaniem, udrażniali drogowe przepusty i zmywali z jezdni naniesioną ziemię. (k/)

Przepraszam funkcjonariusza policji Pawła M. za naruszenie jego nietykalności cielesnej oraz utrudnianie przeprowadzanych czynności służbowych podczas interwencji w dniu 23 września 2011 r. w Sanoku przy ul. Lenartowicza.

Będzie się działo!

Miłośnicy imprez kulturalnych już zacierają ręce z radości – zaplanowane na przyszły weekend II Noce Kultury Galicyjskiej zapowiadają się wyjątkowo atrakcyjnie. Nie zabraknie teatru, znakomitych koncertów – m.in. Czesława Mozila – pikników literackich i autorskich spotkań, konkursów dla dzieci, kiermaszu książki. Wydarzeniem szczególnej rangi będzie otwarcie nowej Galerii Zdzisława Beksińskiego, połączone z promocją albumu, filmowym wspomnieniem i koncertem muzyki klasycznej, która fascynowała Mistrza. Swoje podwoje otworzą szeroko oba sanockie muzea, oferując wolny wstęp przez całą sobotę.

Noce zainauguruje w czwartek o godz. 17 spektakl krakowskiego Teatru Bagatela „Mayday” na scenie SDK (wstęp z wejściówkami). Piątek upłynie pod znakiem koncertów, na które organizatorzy zapraszają do amfiteatru MBL. Wystąpią znakomite zespoły, które gościły już w Sanoku przed rokiem: DVA (g.17) oraz „Camero Cat” (g.18.30). W roli gwiazdy – Czesław Mozil z koncertem „Czesław śpiewa” (g.20).

Wyjątkowo bogaty program przygotowano na sobotę, która w znacznej części poświęcona zostanie Zdzisławowi Beksińskiemu i otwarciu jego nowej Galerii na zamku (g.12). Będzie można ją zwiedzać aż do północy – i to bezpłatnie! – do czego gorąco zachęcamy, zapewniając, że tytułowe hasło „Beksiński jakiego nie znacie” ma swoje uzasadnienie. Uwaga! pierwsze sto osób, które



Przed rokiem hitem Nocy okazały się Płonące laski warszawskiego Teatru Akt.. Jak będzie tym razem? Desant krakowskich artystów robi wrażenie. No i pogoda z pewnością będzie lepsza...

przekroczą próg Galerii Beksińskiego, otrzymają upominki-niespodzianki, związane z Beksińskim i innymi artystami występującymi podczas Nocy.

W Muzeum Historycznym ponadto: panel „Porozmawiajmy

o kulturze” z udziałem prof. Lechosława Lemańskiego oraz dra Andrzeja Jacka Frelicha (g.16), promocja albumu o Beksińskim (g.17), koncert kwartetu „Art. Deco” z repertuarem klasyki cenionej przez malarza (g.20) oraz

premierowy pokaz filmu o Beksińskim w reż. Bartka Konopki (g.22).

Miłośników literatury ucieszy zapewne Biesiada literacka, w ramach której na Placu Harskim w parku (g.12-15) liczyć mogą na kiermasz książki (g.12-15) oraz blok imprez dla dzieci pn. Zabawy ze smokiem Novikiem, a w Zielonej Czytelni MBP (g.19) – na piknik literacki z Janem Tulikiem i Jackiem Komudą, połączony z promocją książki „Zborowski”.

W Noce włączy się również MBL, który przez całą sobotę w godz. 9-22 udostępni zwiedzającym skansen – oczywiście, również bezpłatnie!

W niedzielę swoje podwoje otworzy sanocka szkoła muzyczna, która zaprasza na promocję płyty „Dwa brzegi” Lecha Dyblika (g.16) oraz wieczór literacki „Kobieta fatalna” z udziałem autorek powieści kryminalnych, obyczajowych, komediowych i o miłości (g.18). Imprezę zwiędzi spotkanie z muzyką kameralną oraz pozują w wykonaniu uczniów PSM i studentów PWSZ (g.20).

Organizatorem tegorocznych Nocy jest powiat sanocki przy wsparciu europoseł Elżbiety Łukacijewskiej oraz Wspólnoty Obywatelskiej Ziemi Sanockiej.

/joko/

Jakoś to będzie

Młodzież potrafi czasem zaskakiwać i to bardzo pozytywnie. Jak grupka uczniów z Gimnazjum nr 3, którzy w ramach tzw. projektu edukacyjnego wymyślili sobie, że przygotowują... kabaret! I dopięli swego. W najbliższą środę zaprezentują występ pod tytułem „Jakoś to będzie...” i to nie byle gdzie, bo na scenie SDK. Ba, zaplanowali nawet dwa seanse.



Młodzi kabareciarze z G3 serdecznie zapraszają na swój występ.

To chyba pierwsza taka inicjatywa w historii sanockich szkół. – Zazwyczaj uczniowie przygotowują jakieś prezentacje – mówi Joanna Łącka, nauczycielka z „trójki”. Motorami przedsięwzięcia są Karol Wiciński i Karol Furczak, którzy kabaretowo-sceniczne ciągotki przejawiają od podstawówki. Do dzieła zabrali się już we wrześniu, wciągając grupkę znajomych (stałym członkiem zespołu jest jeszcze Ania Naleśnik). Opracowali swoje wersje skeczy profesjonalnych zespołów, napisali monolog, przygoto-

wali piosenki i całą sceniczną oprawę. Pracowali zarówno w szkole (– Pomysł na teksty przychodzi do głowy w różnych dziwnych miejscach i momentach – śmieją się chłopcy), jak i po lekcjach. Owocem ich wysiłku jest przedstawienie, które chcą zaprezentować 23 maja (środa) w SDK. – Przed południem będzie występ dla naszych rówieśników, a po południu, o godzinie 17 dla rodziców, nauczycieli i mieszkańców miasta – anonsują młodzi kabareciarze. Serdecznie zapraszamy w ich imieniu! (jz)

W oczekiwaniu na... sztukę

Dworzec PKP. Miejsce, w którym spotykają się pociągi i ludzie. W Warszawie tętniące życiem, w Sanoku znacznie bardziej sennie. Zawsze jednak kojarzące się z Oczekiwaniem. Taki też tytuł nadali swej wystawie artyści tworzący nieformalną grupę Skład Doczepiony. Za ich przyczyną dworcowa poczekalnia przy ulicy Kolejowej znów ożyła, rozbrzmiewając wielogłosowym gwarem.

Przyczynkiem ku temu był wernisaż, na którym pojawiły się tłumy sanoczan z burmistrzem Blecharczykiem na czele. Temat przewodni wystawy potraktowano w znacznie szerszym wymiarze i różnych aspektach relacji z rzeczywistością.

– Oczekiwanie jako przejściowe zawieszenie w beczasowości i bezprzeznaczności, jako stagnacja lub nadzieja. Oczekiwanie na coś, co może wyrwać nas z bezsensownego i beznadziejnego trwania i stanu napięcia z tym związanego – tłumaczy Anna Białowąs, współorganizatorka wystawy. Oprócz niej swoje prace zaprezentowali: Daniel Białowąs, Bernadeta Andruszko, Izabela Kulman, Szymon Szczepkowski, Arkadiusz Andrejkow, Sylwester Stabryła, Jan Szczepan Szczepkowski, Piotr Szczur, Jakub Strzelecki, Dariusz Jędrasiewicz, Mateusz Beźnic, Mateusz Popławski, Tomasz Mistak, Dariusz Sebastian Królikowski, Maria Kępa, Dorota Stafij, Marian Kraczkowski, Piotr Biłas (Dj.Chemiboy), Łukasz Szałankiewicz (Zenial), Oskar Pospolitat (Skito),

Radosław Deruba (Derubare), wśród których byli zaprzyjaźnieni z sanoczanami artyści z innych miast.

Pomysł na stworzenie przestrzeni dla artystów z różnym doświadczeniem, odbiegającej od sterylnych wnętrz galerii, przestrzeni gdzie pozostawiona jest dowolność w odbiorze i interpretacji przedstawianych prac zrodził się w czasie spotkania Bernadety Andruszko i Anny Białowąs w pewne czerwcowe popołudnie 2011 roku. Pierwszym przedsięwzięciem Składu Doczepionego była wystawa na Dworcu Głównym w Warszawie w ramach projektu realizowanego przez PKP pn. Galeria Open. Parę tygodni później grupa zorganizowała – już na sanockim dworcu – Wernisaż Jednego Dnia. Tłumy zachwyconych nowatorskim pomysłem widzów zachęciły artystów do kolejnego artystycznego przedsięwzięcia, które okazało się równie udane jak poprzednie.

Skład Doczepiony nie kończy na tym – ku radości fanów już zapowiada kolejne wystawy i projekty.

/joko/



Młodzi, zdolni, kreatywni – to oni tworzą Skład Doczepiony.

Klarnety jak marzenie

O sanoczanach było głośno podczas VI Ogólnopolskiego Festiwalu Klarnetowego w Krośnie (25-28 kwietnia). Klasę potwierdził nasz „eksportowy klarnet”, czyli Tomasz Sowa, będąc poza wszelką konkurencją. Bardzo dobry występ, zakończony zdobyciem drugiej nagrody, odnotował Arkadiusz Jakiel. Obydwaj są z klasy p. Wiesława Brudka Państwowej Szkoły Muzycznej w Sanoku.

Rangę festiwalowi niewątpliwie podniósł patronat Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, co z kolei sprawiło, że uczestniczyło w nim kilkudziesięciu klarnecistów i zespoły klarnetowe z całej Polski. Ich popisy oceniało pięcioosobowe jury, któremu przewodził prof. Andrzej Godek z Akademii Muzycznej w Krakowie.

Konkurs bardzo udanie rozpozczą Arkadiusz Jakiel. Nie będąc faworytem, wykonał wariacje C. Barmana z wielką klasą, co doceniło jury, przyznając mu II nagrodę w swojej kategorii wiekowej. To była naprawdę duża i miła niespodzianka.

Występujący w starszej grupie Tomasz Sowa zdeklasował wprost rywali, brawurowo wykonując Sonatę na klarnet F. Poulenc'a. O jego przewadze nad

innymi najlepiej świadczy fakt, że jurorzy ogłosili go zwycięzcą, nie przyznając ani drugiej, ani trzeciej nagrody w tej kategorii.

W czasie trwania festiwalu w Krośnie, w Filharmonii Podkarpackiej w Rzeszowie odbył się koncert tegorocznych absolwentów szkół muzycznych. Organizatorzy uznali, że nie może w nim zabraknąć Tomasza Sowy i Piotra Wołczańskiego – podopiecznych Wiesława Brudka z Sanoka. Dopięli swego. Sanoccy klarneciści przepięknie zagrali Koncert na dwa klarnety i orkiestrę symfoniczną Franza Krommerra, otrzymując od publiczności gromkie i długo niemiłkące brawa. Znowo o sanockiej Państwowej Szkole Muzycznej było głośno!

emes



Wiesław Brudek ze swoimi medalistami: Tomkiem Sową (z lewej) i Arkadiuszem Jakielem. Na festiwalu w Krośnie wszyscy mieli powody do radości.

Na Słowacji najpiękniej brzmiały polskie gitary

Znakomicie spisali się młode gitarzystki Państwowej Szkoły Muzycznej w Sanoku podczas Festiwalu Gitarowego w Giraltovcach na Słowacji. W zasadzie między sobą stoczyły pojedynek o zwycięstwo. Pierwszą nagrodę zdobyła Zuzia Kopiec, drugą Marysia Kozimor.

Po wygranych konkursach w Rybniku i Strzyżowie przyszła pora na sukcesy międzynarodowe. Tym razem młode sanockie gitarzystki wzięły udział w Festiwalu Gitarowym w Giraltovcach na Słowacji. Jury pod przewodnictwem Jana Labanta z Akademii Muzycznej w Bańskiej Bystrzycy najwyżej oceniło występ Zuzi Kopiec, która otrzymała maksymalną ilość 25 punktów i zdobyła I nagrodę. II nagrodę i 24 punkty otrzymała Marysia Kozimor. Dziewczynki do konkursu przygo-

towały p. Iwona Bodziak.

– To wielka satysfakcja i radość, że obie uczennice potwierdziły swoją wysoką klasę na kolejnym konkursie. Mam nadzieję, że w Sanoku znajdą się osoby, które zechcą pomóc tym utalentowanym gitarzystkom, aby mogły one wziąć udział w kolejnych, prestiżowych imprezach muzycznych w kraju i za granicą. Zainteresowanych proszę o kontakt z dyrekcją PSM w Sanoku – powiedziała p. Iwona Bodziak.

ms

KINO SDK ZAPRASZA

Do kina

„Igrzyska śmierci” to ekranizacja słynnej trylogii Suzanne Collins. Osadzona w przyszłości opowieść o dziewczynie walczącej jako gladiator w okrutnym reality show. Solidna filmowa produkcja, popularnością dorównująca sadze „Zmierzch”. W Kinie SDK od piątku do środy o godz. 17.

„Przetrawanie” z nominowanym do Oscara Liamem Neesonem w roli głównej. Opowieść o przetrwaniu w ciężkich warunkach, równie odważna i efektowna – a chwilami także liryczna – jak powieści Jacka Londona czy

Ernesta Hemingwaya. W Kinie SDK od piątku do środy o godz. 20.

Do kabaretu

27 maja o godz. 18. wystąpi Super Duo, czyli Marian Opania i Wiktor Zborowski. Artyści zaprezentują program, na który składają się m.in. piosenki Młynarskiego, Wysockiego i Breła, a także szmoncesy, zapożyczone ze starych warszawskich kabaretów czy teksty znane z Kabaretu Starszych Panów. Całość występu przeplatana jest zabawnymi anegdotami z życia teatru oraz opowieściami z planu filmowego. Cena biletu 30 zł.

Dla czytelników, którzy jako pierwsi zadzwonią do redakcji w piątek o godz. 12, mamy dwie podwójne wejściówki na film „Terytorium wroga”.

THE CHANCE przed szansą

Grupa THE CHANCE z Magdaleną Adamiak utrzymuje się w programie X Factor. Drugi odcinek na żywo wokalistki pokonały bez problemów, jednak w trzecim znów przyszło im walczyć w dogrywce.

Najpierw wokalistka z Bykowiec i jej koleżanki zaśpiewały piosenkę „Sorry” Madonny. Wykonanie nie było zbyt udane, co od razu wychwyciło jury, krytykując wybór utworu. W efekcie THE CHANCE znalazły się w dogrywce, za rywalkę mając Annę „Bajkę” Antonik. Tym razem grupa Magdy Adamiak zaprezentowała utwór „Mercedes Benz”, rozślawiony przez Janis Jo-

plin. Poprawa była ogromna, a trzy wokalistki kolejny raz przekonały, że świetnie czują się w repertuarze z pogranicza bluesa i soula.

W najbliższą sobotę czwarty odcinek na żywo. Nie szczędźmy sms-ów na grupę THE CHANCE i Magdę Adamiak. Dziewczyny są tego warte. I z pewnością zrewanżują się świetnym występem.

(b)

Beksiński przez wszystkie przypadki

Setki osób przyszło na wernisaz zdjęć Zdzisława Beksińskiego w Dolnośląskim Centrum Fotografii we Wrocławiu. Tłum był taki, że część widzów musiała stać na zewnątrz. Wrocław to jedno z wielu miast w Polsce, gdzie w tym sezonie publiczność będzie miała okazję obejrzeć prace artysty ze zbiorów Muzeum Historycznego. Na wystawowym szlaku jest m.in. Poznań, Kraków, Sandomierz. Dyrektor Wiesław Banach dosłownie nie nadąga z odpowiadaniem na zaproszenia.



Dyrektor Banach potrafi zaczarować słuchaczy... Na zdjęciu – podczas wrocławskiego wernisazu.

– Oczywiście, staramy się być wszędzie, gdyż w związku z powstaniem Galerii Zdzisława Beksińskiego zależy nam, aby było o niej głośno w całej Polsce – podkreśla dyrektor.

A zaproszenia napływają z wszystkich stron. Zważywszy, że jest to wyjątkowo gorący czas dla sanockich muzealników – w przyszłym tygodniu planowane jest oficjalne otwarcie galerii i jednocześnie placówka rusza z kolejnym projektem unijnym o wartości ponad 9 mln zł – organizowanie wystaw w innych miastach jest nie lada wyzwaniem. Tym większym,

że wszystkim zależy na obecności Wiesława Banacha, który jest nie tylko jednym z najlepszych znawców sztuki Beksińskiego i wykonawcą testamentu, ale też był jego przyjacielem.

Na wrocławską wystawę przyszło całe środowisko artystyczne związane z fotografią i malarstwem oraz niezliczone rzesze młodzieży. – Dziś, w dobie fotografii cyfrowej, zdjęcia Beksińskiego z lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku jawią się jako absolutna rewelacja – podkreśla nasz rozmówca.

W tym tygodniu dobiegła z kolei końca wystawa fotografii Beksi-

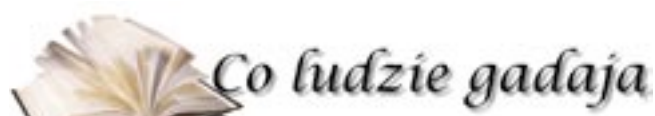
skiego w galerii 2Pr w Poznaniu. Ze stolicy Wielkopolski pojadzie ona do galerii akademickiej w Warszawie, która dla Beksińskiego była ważnym miejscem. W stolicy, w prestiżowej Galerii Kordegarda, odbędzie się też promocja najnowszego albumu wydawnictwa BOSZ, poświęconego Beksińskiemu. A wszystko to jeszcze w maju...

Wystawa wrocławska trafi natomiast do Krakowa, do Muzeum Fotografii. – Będzie tam pokazywana przez całe wakacje, a więc w okresie, gdy Kraków odwiedza największa liczba turystów – podkreśla dyrektor Banach.

Jutro (w sobotę 12 maja) o Beksińskim będzie też głośno w królewskim Sandomierzu, podczas kolejnej edycji Nocy Muzeów pod hasłem „Sanok w Sandomierzu”. Najważniejszym wydarzeniem imprezy będzie wernisaz wystawy „Zdzisław Beksiński – mroki podświadomości”. – Ekspozycja w gotyckiej wieży sandomierskiego zamku potrwa przez całe lato. Ponieważ Sandomierz odwiedza olbrzymia liczba turystów, mamy nadzieję, że część z nich zechce przyjechać przy okazji do Sanoka. Takie zresztą głosy słyszano się we Wrocławiu, gdzie wiele osób mówiło: „Koniecznym trzeba będzie pojechać do Sanoka” – opowiada dyrektor.

Zorganizowaniem wystawy prac Zdzisława Beksińskiego zainteresowany jest także Zamość, Świdnica, a nawet Kolonia (Niemcy). Niewykluczone, że uda się to jeszcze w tym sezonie, o ile sanockim muzealnikom starczy „mocy przerobowych”, czego z serca im życzymy.

(JZ)



Francuzi to też my

TOMASZ CHOMISZCZAK

W zalewie przeróżnych wernisazów szczególnie wyróżnił się zorganizowany niedawno przez sanocką BWA, trochę na przekór, finisaz wystawy. A przy okazji przypomina to nam, jak wiele określić w świecie sztuk pięknych wzięliśmy od Francuzów.

Choć „finisaz” pochodzi oczywiście od czasownika „finir” („kończyć”), jego przeciwieństwo – czyli powszechnie znany „wernisaz” – nic z „początkiem” wspólnego nie ma. Gdybyśmy chcieli, konsekwentnie, spolszczyć czasownik „zaczynać” (po francusku „commencer”), to otrzymalibyśmy zapewne jakiś „komasaż”. Jednak nic z tych rzeczy: mamy więc „wernisaz”, a on oryginalnie oznacza „polakierowanie”, „wykończenie nawierzchni pokostem” (od czasownika „vernir”). Czyli – w zasadzie to też „finisaz”, bo przecież dotyczy ostatniego zwykle etapu pracy...

Artyści w ogóle mają do dyspozycji spory zasób słów rodem znanym z Sekwany. Do takich należą na pewno „galeria” („galérie”), pejzaż („paysage”) czy „plener” („plein air”), czyli „otwarta przestrzeń”, a dosłownie – „pełne powietrze”). Podobnie będzie z „portretem” („portrait”) czy sztuką „abstrakcyjną” („abstrait”). Można też uznać za efekt takowych wpływów słowa „kolor” („couleur”) albo „ekspozycja” („exposition”).

Ale żeby nie wyglądało na to, iż tylko twórcy czerpią z sekwańskiego źródła, przypomnę te oczywiste wyrażenia, które nie zostały spolszczone, a wprost cy-



ARCHIWUM TS

tujemy je za Francuzami. Bo komuż z nas nie zdarzyło się nieraz powiedzieć coś „à propos”? Albo stanąć „vis-à-vis” naszego rozmówcy? Albo zachować się (lub nie) „comme il faut”? A ileż to razy otrzymaliśmy od kogoś „carte blanche” albo pisaliśmy do kogoś na „poste restante”, i to najlepiej jeszcze wysyłając list „par avion”? Albo ktoś nie robił zdjęcia „en face”?

Nieraz wymknie się nam zdawkowe „pardon” albo uszczypliwie arystokratyczne nazwanie wyniosłej pani „madame”. O ile oczywiście nie jest to przypadkiem jakaś „femme fatale” – niekoniecznie światowego kina, raczej naszego osobistego życia... I o ile my sami nie występujemy w roli „enfants terribles” lokalnych podwórek. Oczywiście, podwórek „par excellence”...

Cóż, wychodzi na to, że – chcąc nie chcąc – wszyscy liznęliśmy ciut francuszczyzny, nawet nie wiedząc kiedy. Zupełnie jak pan Jourdain z komedii Moliera „Mieszczanin szlachcicem”. No, nie bez powodu napisał ten tekst Francuz. Voilà!

To może być ciekawe

W sobotę, 12 bm. o godz. 18 w sali konferencyjnej MBL (w Rynku Galicyjskim) odbędzie się spotkanie z ks. ROBERTEM GŁUCHOWSKIM z Tarnowa, poświęcone prorokowi Eliaszkowi. Prelegent jest uznanym biblistą. Od strony sztuki wspierać go będzie Jerzy Wojtowicz z MBL. Zainteresowanych tą dziedziną serdecznie zapraszamy. **ms**

Nigdy nie zawodzą

Stowarzyszenie Przyjaciół Heleny Kosiny już rozpoczęło przygotowania do akcji letniej „Słoneczna Przygoda”. Od dziesięciu lat gromadzi ona dzieci z niezamożnych rodzin, zapewniając bezpłatny wakacyjny wypoczynek. W tym roku planuje się zorganizowanie dwóch turnusów, z których skorzysta 52 dzieci.

Akcja łączy zabawę z wychowaniem i pomocą materialną w postaci wyprawek szkolnych. Dziećmi opiekują się wolontariusze, głównie nauczyciele, członkowie stowarzyszenia. Zajęcia odbywają się w świetlicy przyklasztornej oo. franciszkanów. Dużo czasu dzieci spędzają na powietrzu, korzystając z boisk sportowych i basenu. Tradycją jest zwiedzanie sanockich muzeów. Podczas trwania turnusów uczestnicy otrzymują drugie śniadania i obiady.

Obok turnusów wypoczynkowych, corocznie organizowana jest bezpłatna zazwyczaj dwudniowa wycieczka. Najczęściej jest to wyprawa do Krakowa, Wieliczki, Bochni, Ojcowa czy Łagiewnik. Tak będzie i w tym roku.

Już teraz zaczepiają nas dzieci, pytając, czy w tym roku będzie kolonia? Odpowiadamy: tak, będzie! Ze swej strony podejmujemy się jej organizacji, czyniąc to z przekonaniem, że nasi sojusznicy, którzy co rok nas wspierają, i tym razem nie zawiodą – mówi Andrzej Wanieliński, prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Heleny Kosiny.

W latach 2003-2011 z turnusów wypoczynkowych Stowarzyszenia Przyjaciół Heleny Kosiny skorzystało łącznie 585 dzieci, w dwudniowych wycieczkach 280 ich uczestników. **emes**

Przesłanie księdza Sudoła

Podczas uroczystości trzecemajowych ksiądz prałat Adam Sudoł wygłosił przemówienie, które można odczytać jako jego testament. Sędziwy kapłan nie ukrywał rozczarowania kształtem obecnej Polski, o wolność której walczył przez większość swojego życia. Gorzko zabrzmiły jego słowa, że on i miliony Polaków nie takiej Polski oczekiwali.

Chorujący od dłuższego czasu ksiądz Sudoł w niewielkim stopniu uczestniczył już w życiu publicznym, ograniczając swoją aktywność do udziału w uroczystościach patriotyczno-religijnych.

Do „tablicy” wywołał go Tadeusz Majchrowicz, zastępca przewodniczącego Komisji Krajowej „Solidarności” i przewodniczący Zarządu Regionu Podkarpacie, który po zakończeniu mszy świętej w farze przypomniał, że niedawno ksiądz prałat ukończył 92 rok życia. Przedstawiciel „S” przywołał też pamiętną mszę świętą, odprawioną 3 maja 1981 roku w 190 rocznicę Konstytucji 3 Maja, która była największym zgromadzeniem w historii miasta. Wzięło w niej udział około 10 tysięcy osób. Ludzie szczerze wypełnili plac św. Michała i przyległe uliczki, nie zważając na obecność funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa i możliwość późniejszych szykan. Organizatorem tej uroczystości i głównym celebrazem był właśnie ksiądz Sudoł – filar sanockiej opozycji antykomunistycznej w okresie PRL i jej wieloletni kapłan. – W tym trud-



niał ze wzruszeniem. Największą rolę w rozbudzaniu patriotyzmu odegrała wówczas szkoła. – To właśnie szkoła kształtowała w tych czasach młodzież. To dzięki pracy wspaniałych nauczycieli uformowano pokolenie, które w 1939 roku stanęło w obronie kraju, walczyło w Powstaniu Warszawskim, na froncie wschodnim i zachodnim – podkreślał. Jego zdaniem po 1989 roku polska szkoła zawiodła, bo choć po raz pierwszy miała tak dogodny warunki, nie w potrafiła wychować młodych ludzi w duchu patriotycznym. – Gdzie jest dziś młodzież? – pytał z bólem ksiądz Sudoł, dodając, że jej honor ratują obecni w kościele harcerze, służba liturgiczna i zespół muzyczny.

– Marzyłem, że kiedy będą odchodził z tego świata, Polska będzie wolna, sprawiedliwa, chrześcijańska. Niestety, odchodzę z uczuciem, że tego nie doczekałem. Życzę, abyście wy, zebrani tutaj sanoczanie, takiej Polski doczekali, przy pomocy tych młodych, Matki Najświętszej i Boga Wszchemogącego – zakończył swoje wystąpienie. Jego słowa wywołały duże poruszenie, wyrazem czego było długo niemiłkące oklaski. Wiele osób miało świadomość, że kończy się pewna epoka w historii miasta...

(JZ)

nym dla Kościoła i Polski okresie nadal jestem człowiekiem i kapłanem „Solidarności” – deklarował jubilat.

Następnie – jak za „dawnych dobrych czasów” – zaprezentował krótką lekcję historii z odniesieniem do współczesności. Wspominał też swoje przedwojenne dzieciństwo i młodość, które – choć proste i niebogie – przepelnione były entuzjazmem i miłością do ojczyzny. – Jakie wtedy były piękne 3 Maje, jak myśmy się z nich cieszyli, z jakim entuzjazmem defilowaliśmy! – wspo-



Miejska Biblioteka Publiczna
ul. Lenartowicza 2, tel. 13-464-57-50 (sekretariat), 13-464-57-51 (czytelnia), 13-464-57-52 (wypożyczalnia).
www.biblioteka.sanok.pl
Czynna: pon.-pt. 9-17, sob. 9.30-14.

Biblioteka Pedagogiczna
ul. Kiczury 16, tel. 13-463-21-82
Godziny otwarcia: pon., wt., czw., pt.: 9-18, środa – nieczynne, sobota: 9-15.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej
ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 13-463-04-44. Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)
www.muzeum.sanok.pl
e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl
Czynne: pon. 8-10, czw., pt. 8-15, wt. i śr. 9-17, sob., niedz. 9-15. Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego
tel. 13-463-09-04, 13-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 13-463-53-81, tel. 13-463-16-72 (skansen), www.skansen.mblsanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

BWA Galeria Sanocka
tel. 13-463-60-30, ul. Rynek 14
Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.

Centrum Informacji Turystycznej
ul. Rynek 14 tel. 13-464-45-33 lub 13-463-60-60, e-mail: citsanok@um.sanok.pl Czynne: 1.05.-15.10 i ferie zimowe. dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

Stowarzyszenie Inicjowania Przedsiębiorczości w Sanoku
ul. Rynek 15, tel. 13-464-34-15, – bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

Młodzieżowy Dom Kultury
plac św. Michała 6, tel. 13-463-09-15
Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”
ul. Kochanowskiego 25, tel. 13-464-50-50

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”
ul. Traugutta 9, tel. 13-464-61-35
Państwowa Szkoła Muzyczna
ul. Podgórze 25, tel. 13-464-53-15
Sanocki Dom Kultury
ul. Mickiewicza 24, tel. 13-463-10-42

MOSiR w Sanoku
Basen kryty, informacja godzin otwarcia tel. 13-465-91-55.

Postój taxi tel. 13-463-03-33 – 24h
Postój taxi bagażowych
tel. 696-801-815.

Radio TAXI tel. 196-66 – 24h

Tele TAXI tel. 194-77 – 24h

San-TAXI tel. 196-69 – 24h

Liga Ochrony Przyrody oraz Społeczna Straż Rybacka
Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 13-463-68-58, dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

Nocne dyżury aptek
11-14 V – apteka MEDIQ,
ul. Traugutta 9
14-21 – apteka POGODNA
ul. Pogodna 1

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna
ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretariat – tel. 13-463-16-71, rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM
ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich), tel. 13-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt., śr., pt. 11.30-19.30.
Alkoholowy telefon zaufania: 13-463-01-00.

Straż Miejska – tel. 13-463-23-31.

Urząd Miasta Sanoka
ul. Rynek 1 – tel. 13-46-52-811
www.sanok.pl

Gimnazjalny maraton

Tydzień przed majową labą był wyjątkowo gorący dla gimnazjalistów, którzy przystąpili do końcowych egzaminów. Przez trzy kolejne dni rozwiązywali testy humanistyczne, przyrodniczo-matematyczne i językowe, których wynik warunkuje przyjęcie do wybranej szkoły ponadgimnazjalnej. W Sanoku pisało je 483 uczniów. Większość tych, z którymi rozmawialiśmy, była zadowolona.

Na pierwszy ogień poszedł tradycyjnie język polski. Połowa z 21 zadań odnosiła się do fragmentu „Zemsty” Aleksandra Fredry i rozmowy Podstoliny z Papkinem oraz fragmentów „Obrachunków Fredrowskich” Tadeusza Boya-Żeleńskiego. Część wiązała się z bajką Ignacego Krasińskiego „Podróżny” i tekstem prof. Jana Miodka na temat funkcjonowania zapożyzczeń w polszczyźnie. Gimnazjaliści pisali też rozprawkę na temat „Literatura pozwala lepiej poznawać i zrozumieć minione wieki”.

W teście z historii i wiedzy o społeczeństwie do rozwiązania były 24 zadania, dotyczące m.in. początków rolnictwa, Zjazdu Gnieźnieńskiego, zaborów, dokonania Marii Skłodowskiej-Curie, Trybunału Konstytucyjnego, dynastii Jagiellonów, stylów architektonicznych.

Test z języka polskiego okazał się prosty, nie było trzeba znać szczegółowo lektur, wystarczyło jedynie uważnie przeczytać podane teksty. Łatwy był też temat rozprawki – bez trudu można było znaleźć przykłady i argumenty. Jeśli ktoś się uczył, na pewno sobie poradził – zapewniały Olga Witowska i Natalia Żmuda z G1.



Gimnazjaliści z „Dwójki” byli zadowoleni po pierwszym dniu egzaminacyjnego maratonu.

Trudniej było z historii, gdyż zadania wymagały znajomości szczegółowych dat i chronologii. Wiele osób miało z tym problem – dodała Ola Woskowicz. – Ja jestem zadowolony. Kopniak „na szczęście” od rodziców pomógł. Jako „ściślowiec” liczę też na dobry wynik z przedmiotów matematyczno-przyrodniczych – uzupełnił Jakub Witowski.

Drugiego dnia uczniowie musieli wykazać się wiedzą geogra-

ficzną (określenie położenia geograficznego miast, wysokości względnej i bezwzględnej oraz długości i szerokości geograficznej, odczytywanie z tabel przyrostu naturalnego), biologiczną

Przydały się umiejętności w rozwiązywaniu układu równań, obliczaniu odległości między punktami na układzie współrzędnych, dodawaniu i dzieleniu potęg oraz znajomość wzorów dotyczących figur i brył geometrycznych. – Zadania były średnio trudne, podobne do tych, jakie rozwiązywaliśmy na lekcjach. Ogólnie jestem zadowolony – stwierdził Piotr Matusek. – Co dalej? I albo II LO. Nie wiem jeszcze, co chciałbym w życiu robić. Myślę jednak, że będzie to coś związanego z matematyką lub fizyką – wyjął Emanuel Lorenc.

Trzydniowy maraton egzaminacyjny zakończył test ze znajomości języka obcego. Nowością było, iż podzielono go na dwa arkusze: podstawowy i rozszerzony. Część rozszerzoną pisali ci, którzy w gimnazjum kontynuowali naukę języka, jaki mieli w szkole podstawowej. Wśród zadań znalazły się m.in.: rozumienie tekstu napisanego oraz tekstu odtworzonego z nagrania. Zdający język angielski, który zdecydowanie dominował, uznali, że test był przyjazny. Występowali m.in. rozmowy dwojga ludzi na temat ćwiczeń przed zawodami pływackimi i rodziny zamawiającej dania w restauracji.

Wynik egzaminu uczniowie poznają w czerwcu. Będzie on miał wpływ na przyjęcie do wybranej – jednej z trzech wskazanych – szkoły ponadgimnazjalnej.

/joko/

25 lecie Technikum Budowlanego Pokazali lwi pazur

Dzienne technikum budowlane, istniejące w Zespole Szkół nr 4, ma już za sobą 25 lat. Powstało dzięki staraniom ówczesnego dyrektora Zespołu Szkół Budowlanych Zygmunta Podkalickiego. W tym czasie mury popularnej „Budowlanki” opuściło 1574 absolwentów.

Posunięcie to okazało się strzałem w dziesiątkę. Nowy kierunek cieszył się bardzo dużym zainteresowaniem, a liczba miejsc nie wystarczała, aby przyjąć wszystkich chętnych. Pierwsza klasa liczyła aż 43 uczniów, a wielu kandydatów nie zostało przyjętych. W kolejnych latach, wychodząc naprzeciw oczekiwaniom rynku pracy, tworzone nowe kierunki kształcenia w trybie dziennym: technik geodeta (1989), technik budownictwa o specjalności konserwacja zabytków drewnianych (1990), technik drogownictwa (2001). Przez 25 lat istnienia technikum budowlane ukończyło 1574 absolwentów: 767 techników budownictwa ogólnego, 248 techników konserwacji zabytków drewnianych, 491 techników geodetów i 68 techników drogownictwa. Absolwenci szkoły rozjechali się po

całym kraju, a wielu z nich pracuje na znaczących stanowiskach w branży budowlanej. Przez cały czas uczniowie Budowlanki wykonywali wiele prac na rzecz miasta, przyczyniając się do jego rozwoju.

1 września 2002 roku ZSB został przekształcony w Zespół Szkół nr 4, a dwa lata później uczniowie wybrali na swojego patrona Króla Kazimierza Wielkiego. Od przyszłego roku szkolnego 2012/2013, dzięki staraniom dyrektora Haliny Konopki, w Technikum ZS nr 4 zacznie funkcjonować nowa specjalność: technik renowacji elementów architektury.

Ponieważ na rynku pracy wciąż brakuje fachowców z branży budowlanej, szkoła zaprasza gimnazjalistów do podjęcia nauki w popularnej Budowlance, która też oferuje wykształcenie na poziomie szkoły zasadniczej. **kh**

„Mechanik” odzyskał prymat

W końcu przerwana została hegemonia Zespołu Szkół nr 3 w powiatowych eliminacjach Ogólnopolskiego Turnieju Motoryzacyjnego. Tym razem najlepszy okazał się Zespół Szkół nr 2.

Drużyna „Mechanika” odzyskała powiatowy prymat po 15 latach przerwy. Skład tworzyli: Kamil Pacanowski, Grzegorz Nitka i Artur Knurek (uczniowie kl. III CS – przyszli technicy pojazdów samochodowych),

a opiekunem był Kazimierz Oleńniacz. Jego podopieczni zakwalifikowali się do konkursu na szczeblu wojewódzkim, podczas którego reprezentować będą powiat sanocki.

(b)

Prawdziwy lwi pazur pokazali młodzi fizycy z Sanoka i Zagórza, zdobywając aż 9 tytułów laureata (!) w jubileuszowej dziesiątej edycji Polsko-Ukraińskiego Konkursu Fizycznego „Lwiątko”. O skali sukcesu najlepiej świadczą liczby: w konkursie startowało około dwa tysiące uczniów z obu państw, z blisko 1400 szkół.



Pod okiem dobrych nauczycieli rozkwitają talenty. Na zdjęciu – Patryk Nisiewicz (po lewej) ze swoimi uczniami.

Konkurs „Lwiątko” wzorowany jest na popularnym matematycznym „Kangurze”. Na pomysł, aby według podobnych zasad zorganizować konkurs z fizyki, wpadli w 2001 roku nauczyciele „uniwersyteckiego” liceum we Lwowie. Nazwa „Lwiątko”, po ukraińsku „Levenija” pochodzi właśnie od nazwy tego miasta. Dwa lata później ukraińscy organizatorzy zaproponowali rozszerzenie konkursu na Polskę.

– Uczestnicy rozwiązują trzydzieści zadań, wybierając jedną z pięciu odpowiedzi. Ponieważ mają na to zaledwie 75 minut, tempo pracy nieuchronnie prowadzi do przegrzania mózgowych procesorów – żartuje Patryk Nisiewicz, nauczyciel fizyki i informatyki, który przygotował

dzień do startu. Wśród jego podopiecznych aż dziewięciu znalazło się w gronie wyróżnionych. Są to: Weronika Stawarz, Bartosz Kątski, Angelika Borys, Dawid Serwiński, Oliwia Niżnik, Szymon Targowski, Jaropełk Wantuła-Winikajtis, Dawid Borys (pierwszoklasista!) – wszyscy z Gimnazjum nr 1 oraz Łukasz Pałys – uczeń Gimnazjum nr 2 w Zagórzu.

Dodajmy, że pan Patryk przygotowuje młodzież do „Lwiątko” już od trzech lat. W ciągu tego okresu „nazbierało” mu się 17 laureatów. Serdecznie gratulujemy! Tym bardziej, że fizyka raczej nie należy do łatwych i popularnych wśród uczniów przedmiotów!

(jz)

§ Prawnik radzi

Poprzedni właściciel mojej posesji wydzierżawił jej fragment sąsiadowi (ziemia o której wspominam, została przez sąsiada ogrodzona). Obecnie nie zamierzam przedłużać dzierżawy, jednak sąsiad nie chce ziemi mi zwrócić. Jak mogę rozwiązać ten problem?

Monika C. z Sanoka

Aby odpowiedzieć szczegółowo na pani pytanie, należy przeanalizować zawartą między stronami umowę dzierżawy, która została uregulowana w art. 693-709 kodeksu cywilnego. W art. 693 par. 1 czytamy, że przez umowę dzierżawy wydzierżawiający zobowiązuje się oddać dzierżawcy rzecz do używania i pobierania pożytków przez czas oznaczony lub nieoznaczony. Z treści umowy powinno wynikać na jaki czas została ona zawarta. Jeżeli została zawarta na czas określony, to uległa ona rozwiązaniu z mocy prawa z upływem dnia wskazanego w umowie. W przypadku umowy zawartej na czas nieokreślony stosuje się przepis art. 704 kc, który mówi nam o okresach wypowiedzenia takiej umowy, które wynoszą 1 rok dla umowy dzierżawy gruntu rolnego, w przypadku zaś innej umowy 6 miesięcy. Jeżeli mimo wygaśnięcia umowy zawartej na czas oznaczony, a także w przypadku wypowiedzenia tej umowy, sąsiad nie będzie chciał oddać pani posesji, przysługuje pani prawo wystąpienia do Sądu z tzw. powództwem windykacyjnym, którego treść znajduje się w przepisie art. 222 par 1 kc – właściciel może żądać od osoby, która włada faktycznie rzecz, ażeby rzecz została mu wydana, chyba że osobie tej przysługuje skuteczne względem



Porad Prawnych udziela Radca Prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska 38-500 Sanok, ul. Kazimierza Wielkiego 3/20 tel. 13-464-51-13 www.witowska.com Pytania prawne prosimy kierować na adres internetowy redakcji: tygodniksanocki@wp.pl

właściciela uprawnienie do władania rzeczą. W celu określenia, jakie przysługują pani na dzień dzisiejszy możliwości prawne, musi pani zobaczyć w umowie, na jaki czas została ona zawarta, a także czy określa ona jakie postanowienia pozwalające na jej wcześniejsze rozwiązanie i z jakim terminem.

Podstawa prawna:

1) art. 693-709 oraz art. 222 § 1 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks Cywilny (Dz. U. 64 Nr 16, poz. 93)

Foto-konkurs dla młodych

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek” zaprasza młodych mieszkańców Ziemi Sanockiej do udziału w konkursie fotograficznym pt. „Fotografowanie moją pasją”.

Konkurs skierowany jest do dzieci i młodzieży do lat 18, pasjonujących się fotografią. Prace oceniane będą przez jury w dwóch grupach tematycznych: „Natura i krajobraz” oraz „Człowiek i różne przejawy jego życia”, z podziałem na dwie kategorie wiekowe: do lat 14 i 15-18. Technika dowolna. Opatrzzone godłem i tytułem prace – maksymalnie 5 szt. lub 2 zestawy w formacie co najmniej 20x30 cm – wraz z płytą CD, kartą zgłoszenia oraz oświadczeniem należy przesłać na adres organizatora (ODK

„Puchatek”, Sanok, ul. Traugutta 9) do 30 września br. Najciekawsze fotografie zostaną nagrodzone i pokazane na pokonkursowej wystawie planowanej na listopad. Szczegóły pod numerami tel.: 13 464-61-35, 13 464-66-97 lub na stronie: www.puchatek.esanok.pl

Jednocześnie ODK „Puchatek” zaprasza do obejrzenia pokonkursowej wystawy prac plastycznych pn. Przegląd Twórczości Dziecięcej 2012, która prezentowana jest w miejscowej galerii do 7 maja br. /jot/

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

„Ludzie, których kochamy, zostają na zawsze, bo zostawili ślady w naszych sercach”

Serdeczne podziękowania Wszystkim tym, którzy łącząc się z nami w bólu, uczestniczyli w ostatniej drodze śp. Ryszarda Mazaka składa Rodzina



Naszemu koledze Januszowi Bojarczukowi oraz Rodzinie wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Mamy składają Dyrekcja i Pracownicy PGNiG SA Oddział w Sanoku



Nowe życie na śniadanie...

W Podkarpackim Centrum Interwencji Sercowo-Naczyniowych CARINT przeprowadzono pierwsze w regionie zabiegi ablacji, którym poddano trzy pacjentki. Jest to inwazyjna metoda leczenia zaburzeń rytmu serca, pozwalająca odstawić leki antyarytmiczne i wrócić do normalnego życia. Zabiegi te będą wykonywane w Sanoku w sposób regularny, kolejne już końcem maja.

MARIAN STRUŚ

marian-strus@wp.pl

Wszystkie trzy zabiegi przeprowadził dr n. med. Sebastian Stec, specjalista elektrofizjologii ablacyjny. Pierwszą pacjentką była 62-letnia Gryzelda Mazur. Uczestniczyliśmy przy nim. Pierwsze wrażenie, jakie odnieśliśmy, to odczucie, że zabieg medyczny może być przyjemny. W trakcie jego wykonywania pacjent jest przytomny i współpracuje z lekarzem. – Pani Gryzeldo, jak brzmi pani imię zdrobniale. Grecia czy Gryzia? – wytapujemy początek sympatycznego dialogu doktora z pacjentką. A po chwili poddana zabiegowi dowiaduje się, że poprzez naczynia wprowadzone zostały do jej serca elektrody, które czytają sygnały elektryczne serca i pozwalają określić, z którego miejsca wychodzi arytmia. Wszystko to znakomicie i w kolorze pokazane jest na monitorze. – Proszę teraz zacisnąć obie dłonie, tak jakby pani dopingowała sanockich hokeistów! O, bardzo dobrze! Już wiem dlaczego wygrywają... Teraz jedna z elektrod namierzać będzie miejsca odpowiedzialne za arytmie, które będziemy nagrzewać, niszcząc je punktowo. Pani Małgosiu,



Dr n. med. Sebastian Stec w trakcie przeprowadzania pierwszego w Sanoku zabiegu ablacji. Podczas jednego dnia zlikwidował zaburzenia rytmu serca u trzech pacjentek. Carint może być dumny, pacjentki szczęśliwe.

grzejemy! – zwraca się doktor do asystującej mu pielęgniarki. – A pani, pani Gryziu, jak się czuje? Bardzo dobrze? Cieszę się! Niszczenie miejsc powodujących arytmie u pacjentki trwa około 30 minut. – Jaki oporny ten pani częstoskurcz. Długo musiała pani go hodować, chyba

ze trzydzieści lat... – stwierdza w pewnym momencie doktor. W odpowiedzi słyszy: – Trafiał pan w dziesiątkę! Ostatnio coraz trudniej mi się z nim żyło. Co raz bardziej bałam się, że jeden z takich mocnych częstoskurczów może skończyć się dla mnie tragicznie. To niewiarygodne, ale te-

raz, leżąc na stole operacyjnym, czuję się znacznie spokojniejsza. – I tak ma być. Pozostaje nam już tylko sprawdzenie, czy

postanawia poświęcić dziennikarzom, nie na odpoczynek.

– Arytmia powstaje wskutek zaburzonego wytwarzania i przewodzenia impulsów elektrycznych w sercu. Jej objawy to nagłe przyspieszenie lub zwolnienie pracy serca, odczuwanie nieznośnego jego bicia, duszności i kołatania. Niebezpiecznymi objawami arytmii są omdlenia, ostra niewydolność serca lub nagłe zatrzymanie krążenia. Arytmie mogą prowadzić do rozwoju niewydolności serca, zawału lub udaru. (...) Zabiegi ablacji jako jedne z nielicznych w kardiologii zapewniają w zdecydowanej większości całkowite wyleczenie. Wykonuje się je zarówno u noworodków, jak też u pacjentów wiekowych. Przy leczeniu lekami antyarytmicznymi, po roku, dwóch, należy spodziewać się nawrotów. Zabiegi ablacji są natomiast szansą na całkowite odstawi-

zabiegów ablacji, w dalszym ciągu jest to wielokrotnie za mało. Od dziś na mapę ośrodków, które je wykonują, wpisuje się Sanok. Planujemy wykonywać te zabiegi w sposób regularny. Dysponujemy odpowiednim zespołem i sprzętem.

Dostawnie kwadrans po zabiegu już możemy rozmawiać z pierwszą pacjentką, która została mu poddana w ośrodku Carint w Sanoku. Pani Gryzelda Mazur zupełnie nie sprawia wrażenia, że jeszcze chwilę temu leżała na stole operacyjnym. – Czuję się świetnie, nic mi nie dolega. A ostatnio częstoskurcze, jakich doznawałam, dokuczały mi do tego stopnia, że czułam niepokój i obawy o życie. A pan doktor, który mnie operował, to istny cukierek. Do rany przyłoż. Moja wdzięczność za diagnozę i przeprowadzony zabieg jest dozgonna. Na pytanie o wrażenia i odczucia powiem, że dziś dostawałam: „nowe życie na śniadanie!”

– Po rozrusznikach serca ośrodek nasz rozszerza zakres wykonywanych zabiegów o ablację, czyli leczenie zaburzeń rytmu serca metodą inwazyjną. To jest nasza odpowiedź na zapotrzebowanie społeczne, gdyż bardzo często trafiają do nas pacjenci z arytmia, dla których taki zabieg będzie zbawienny. Kolejne przeprowadzimy jeszcze w tym miesiącu, końcem maja – powiedziała lek. med. Jolanta Wasiewicz, ordynator ośrodka.

Chodzimy po grobach

Każdy dzień prac archeologicznych w centrum przynosi nowe – często podważające dotychczasową wiedzę – odkrycia. Badacze mają więcej pytań niż odpowiedzi. W śróde odkryto kolejne pochówki przy ulicy Piłsudskiego. Oznacza to, że również w tym miejscu był cmentarz! A jeżeli cmentarz to i obiekt sakralny, bo do XVIII wieku zmarłych chowano przy świątyniach. Archeolodzy zachodzą w głowę co to był za obiekt.

To, że plac Świętego Michała jest cmentarzem, było wiadomo od dawna. Wszak istniał tam kościół pod takim wezwaniem, na odnalezienie którego wszyscy teraz liczą. Nikt jednak nie wiedział, że drugi cmentarz znajdował się niedaleko, w rejonie skrzyżowania dzisiejszej ulicy Piłsudskiego z Sobieskiego.

Szczątki leżą pod asfaltem

Znaleziony tam w poniedziałek pojedynczy grób nasuwał przypuszczenie, że to pochówek kogoś „nieczystego”, może samobójcy. – Wiadomo, że osoby takie nie mogły być pochowane w poświęconej ziemi; grzebano je gdzieś osobno, poza murami miasta albo granicami miejscowości – opowiada Piotr Kotowicz, archeolog z Muzeum Historycznego. W śróde odkryto jednak trzy kolejne pochówki, a prawdopodobnie dwa inne zniknęły pod tyłką koparki. A to oznacza, że istniał tu cmentarz. – Historycy nie lokowali w tym rejonie żadnych obiektów sakralnych, stąd nasze wielkie zdziwienie – zauważa pan Piotr. – Tak, chodzimy po cmentarzu – potwierdza za chwilę. Szczątki pochowane są bardzo płytko, zaledwie 40 cm pod asfaltem. Zmineralizowane szkielety są w bardzo dobrym stanie; na jednej z czaszek widać nawet odbicie struktury mózgowej...



Prace na ulicy Piłsudskiego wstrzymano na prawie trzy godziny, aby archeolodzy mogli zbadać wykopy. Okazało się, że cały rejon jest cmentarzem.

Archeolodzy, po wykonaniu zdjęć i dokładnej dokumentacji, pakują je do czarnych foliowych worków. – Co dalej? Zabierzemy je do muzeum, gdzie będą czekały na zbadanie przez antropologa, który przyjedzie z Krakowa. Potem

urządzymy im ponowny pochówek – informuje Marcin Glinianowicz z Muzeum Budownictwa Ludowego, drugi z archeologów.

Szeląg dla świętego Piotra

Przy szczątkach znaleziono trzy pieniądze, dzięki czemu można określić czas, kiedy zostały pochowane. – Mamy tu monety z czasów króla Zygmunta III Wazy, a więc z pierwszej połowy XVII wieku: dwa szelągi i jednego półtoraka – mówi Robert Fedyk, archeolog i wybitny specjalista od monet, który przeszukuje wykopy za pomocą wykrywacza metalu. Monety umieszczono przy zmarłych, aby mieli czym zapłacić przewoźnikowi w zaświaty albo świętemu Piotrowi – a w przypadku wiernych obrządku unickiego świętemu Mikołajowi – stojącym u bram nieba. Kwoty najwyraźniej nie były wygórowane, bo monety mają niewielkie nominały. – Szeląg ma wartość dzisiejszych 50 groszy, a półtorak 2 złotych – tłumaczy pan Robert. Chwilę potem jeden z kopaczy wyciąga z ziemi kolejny krążek. Nasz rozmówca ogląda go uważnie przez lupę. – To prawdopodobnie srebrna moneta. Więcej będzie można powiedzieć po oczyszczeniu – stwierdza.

Cerkiew przy gimnazjum?

Choć archeolodzy nie wiedzą, jaki obiekt sakralny mógł być zlokalizowany na tym obszarze, pojawiła się ciekawa i godna zwerifikowania teoria. Jej autorem jest



– Bardzo piękny mur – mówi archeolog Maria Zielińska. Wciąż jednak nie wiadomo, czy to fragmenty historycznego kościoła św. Michała Archanioła.

Piotr Nestorowicz, historyk sztuki i miłośnik historii Sanoka. Według niego może to być cerkiew pod wezwaniem Narodzenia Najświętszej Marii Panny, którą do tej pory lokowano przy dzisiejszym Zespole Szkół nr 1. – Na podstawie XVIII-wiecznych map i zapisków historycznych, dotyczących parafii pod wezwaniem Świętego Michała Archanioła i wspomnianej cerkwi, można przypuszczać, że znajdowała się ona nie przy „ekonomiku” jak do tej pory uważano, ale na obszarze między Domem Mąsjonarzy i budynkiem dawnego „Sokoła”, a więc w okolicy dzisiejszego Gimnazjum nr 1. Znaczący byłoby to, że odkryte dziś pochówki są częścią cmentarza przycerkiewnego, a ten przy „ekonomiku” jest późniejszy i pochodzi z XVIII wieku – przypuszcza nasz rozmówca. – Jak widać, robi się coraz ciekawiej i jednocześnie wszystko coraz bardziej się gmatwa – podsumowuje Piotr Kotowicz.

Jeśli okaże się, że przy ulicy Piłsudskiego znajdował się cmentarz grekokatolicki, to przy

ponownym pochówku szczątków – na dziś odkryto w sumie 23 groby oraz stopy kości ze starszych warstw – będą uczestniczyli duchowni dwóch obrządków. Zmarłym pewnie nie robi to różnicy, ale z żywymi różnie bywa...

A gdzie kościół?

Wróćmy jeszcze na Mały Rynek, gdzie prace trwają już od trzech tygodni. „I co, znaleźliście kościół?” – pytanie to badacze słyszą niemal każdego dnia. – Na dziś odkopaliśmy trzy krypty: dwie w wykopach od strony Urzędu Miasta i jedną w sąsiedztwie Domu Mąsjonarzy. Szczególnie ciekawa jest ta ostatnia. Niewykluczone, że jest to właśnie część poszukiwanego przez nas kościoła świętego Michała. Sądząc po grubości fundamentów i murów, wydaje się, że mogła to być całkiem okazała budowla. Na razie jednak nic pewnego nie możemy powiedzieć – zastrzega pan Piotr. Może najbliższe dni przyniosą odpowiedź?

Jolanta Ziobro

Trening przed Euro

Nie tylko piłkarze, politycy i drogowcy szykują się do Mistrzostw Europy. Także służby mundurowe i ratownicze z Polski i Ukrainy, które w ramach przygotowań wspólnie szlifują własne „stałe elementy gry”. We wtorek wspólnie ćwiczyły w bieszczadzkiej Kalnicy – była pozoracja ratowania ofiar wypadku, walki z terrorystami i poszukiwania zaginionych.



Strażacy błyskawicznie przystąpili do akcji. Wyciągane z samochodu ofiary wypadku przekazywane były w ręce ratowników medycznych.



Płk Borys Bolibruch (Państwowy Uniwersytet Bezpieczeństwa Życia we Lwowie): – Możliwość wspólnych ćwiczeń to świetna okazja nie tylko do podnoszenia swoich umiejętności, ale i wzajemnego poznania się, co jest bardzo ważne w kontekście Euro 2012. Możemy ujednoclić pewne procedury. To było bardzo interesujące doświadczenie.

Andrzej Czech (Bieszczadzka Grupa GOPR): – Współdziałanie wszystkich służb jest niezwykle ważne. W wielu wypadkach szybka pomoc decyduje o ludzkim życiu. Taką sytuację mieliśmy choćby ostatnio w Terce. Bez zgrania i dobrej łączności nie ma mowy o skutecznej akcji w terenie. A przecież takich przypadków jest bardzo dużo.



Do turnieju niecały miesiąc, więc wszystko musi być dopięte na ostatni guzik. A przynajmniej prawie wszystko, bo wiadomo już, że nie uda się zrealizować stu procent planowanych inwestycji dro-

potrafić dziecko, a następnie uderzył w busa pełnego kibiców. Z auta wyskoczyło kilku osiłków, oddając strzały z broni palnej. Potem schowali się w budynkach opuszczonego więzienia, a część kibiców w szoku zaczęła uciekać w kierunku pobliskiego lasu. Tak często w panice zachowują się ofiary wypadków.

Po chwili zjawili się strażacy i służby medyczne. Ci pierwsi zaczęli zabezpieczać miejsce wypadku pianą gaśniczą i wydobywać ofiary z samochodów. Atmosferę tragedii potęgowały odgłosy ciężkiej karoserii oraz krzyki rannych. Gdy w końcu udało się ich wyciągnąć, trafiali w ręce ratowników, którzy w pobliżu błyskawicznie rozkładali namioty medyczne. Po przyjęciu poszkodowanych udzielali im pierwszej pomocy, co w wielu przypadkach decydowało o uratowaniu życia.

Epizod drugi. Więzienie w ogniu

Tymczasem policjanci wraz ze Strażą Graniczną przeprowadzili szturm na budynek dawnego zakładu karnego, w którym skryli się przestępcy z rozbitego samochodu osobowego. Akcja była o tyle utrud-



Dawny zakład karny w Kalnicy płonął. Najpierw „wykurzono” stamtąd bandytów, potem strażacy rozpoczęli akcję gaśniczą.

niona, że ci drudzy podpalił część zabudowań, z których wydobywał się czarny, kłębiasty dym. Mimo tego mundurowi szybko „wykurzyli” bandytów na zewnątrz. A tam już czekał policyjny pies, który pozorantów szybko sprowadzał do przysłowiowego parteru.

Gdy już akcja antyterrorystyczna dobiegła końca, pałeczkę przejęli strażacy, walcząc z pożarem. Pojawiły się wozy gaśnicze, konieczne było użycie drabiny, z której na szalejący ogień wypuszczano strumienie wody. Tę pobierano z pobliskiej rzeczki, więc po kilkunastu minutach sytuacja została opanowana. Czarne kłęby dymu wkrótce rozwiązał wiatr.

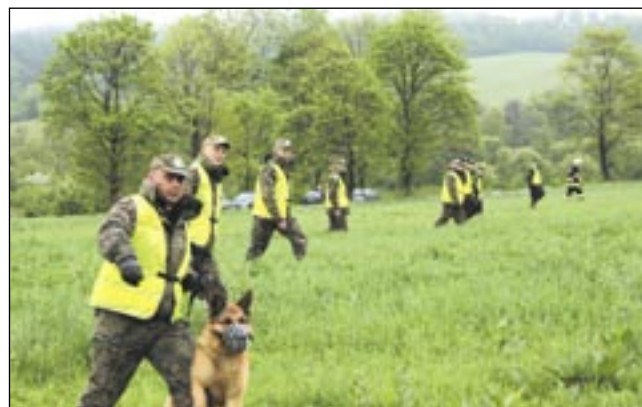
Epizod trzeci. Tyraliera do lasu

Pozostawała jeszcze kwestia kibiców, którzy w powypadkowym szoku uciekli do lasu. Wiedząc od pozostałych ofiar, gdzie mniej więcej pobiegli, policjanci, strażnicy i goprowcy ruszyli „ławą” w kierunku zagajnika. Towarzyszyli im tropiciele z psami oraz zwiadowcy na skuterach, a w górę co chwilę odpalano race. Po chwili tyraliera zniknęła między drzewami, rozpoczynając poszukiwania. Ratownikom szybko udało się znaleźć poszkodowanych, którzy zostali przetransportowani w bezpieczne miejsca. W tym momencie ćwiczenia można było uznać za zakończone sukcesem.

Razem lepiej

Po manewrach wszyscy udali się na grochówkę do jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej w Łukowie. Następnie w tamtejszym Chutorze Kozackim odbyło się podsumowanie akcji. Była konferencja naukowa poświęcona możliwościom unifikacji systemów obrony ludności i pomocy ratowniczej w kontekście integracji europejskiej. Całość zakończyło podpisanie umowy o współpracy transgranicznej pomiędzy Gminą Zagórz i Lwowskim Państwowym Uniwersytecie Bezpieczeństwa Życia.

Bartosz Błażewicz



Na koniec policjanci, strażnicy i goprowcy tyralierą ruszyli do lasu.

W rektorskiej todze

U steru Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej ponownie stanie kapitan w spódnicy. We wtorek Kolegium Elektorów dokonało wyboru nowego rektora, który będzie kierował sanocką uczelnią przez najbliższe cztery lata. Została nim dr Elżbieta Cipora, pełniąca dotychczas funkcję prorektora ds. dydaktyki.

Wybory przeprowadzono w związku z upływem kadencji rektor Haliny Mieczkowskiej, która rządziła uczelnią przez ostatnie lata i z przyczyn formalno-prawnych nie mogła po raz kolejny ubiegać się o tę funkcję. W wyborczych szrankach zdecydowało się stanąć dwoje kandydatów. Konkurentem Elżbiety Cipory był dr Tomasz Chomiszczak, niegdysiejszy prorektor ds. dydaktyki, znajdujący się w opozycji do obecnej ekipy kierującej uczelnią. – Biorąc pod uwagę skład osobowy Kolegium Elektorów, szanse na zwycięstwo miał czysto hipotetyczne. „Grupa trzymająca władzę” dobrze się zabezpieczyła. Musiałoby dojść do jakiejś rewolucji, żeby zmienić istniejący układ sił – mówi jeden z pracowników PWSZ.

W poniedziałek kandydaci wzięli udział w „debacie” przedwyborczej

z udziałem przedstawicieli środowiska akademickiego. Prezentowali koncepcje kierowania uczelnią, podkreślając przyświecające im w tym priorytety, w których praktycznie się nie różnili: zwiększenie naboru, szukanie nowych kierunków i specjalności w odniesieniu do potrzeb rynku pracy, rozwój miejscowej kadry naukowo-dydaktycznej, ścisła współpraca z lokalnym środowiskiem. Odpowiadali też na zadawane z sali pytania. Całość przypominała bardziej wyreżyserowany, dość nużący spektakl niż rzeczywistą debatę.

Czy i jaki wpływ miała ona na odbywające się następnego dnia wybory, trudno ocenić. Wygrana kandydatki reprezentującej władzę uczelni nikogo chyba nie zdziwiła. Zdumiewać mogą jedynie rozmiary tego zwycięstwa – 21:1, które dla rywalki oznacza smrotną porażkę. /jot/



Elżbieta Cipora.

ELŻBIETA CIPORA, urodzona w 1959 r. w Sanoku, tutaj też ukończyła szkołę średnią. Jest absolwentką Wydziału Pielęgniarstwa i Nauk o Zdrowiu Akademii Medycznej w Lublinie – magistrem dydaktyki medycznej w zakresie pielęgniarstwa, od 2008 – doktorem nauk medycznych (AM Gdańsk). Posiada 31-letni staż pracy, z czego 27 przepracowała w zawodzie nauczyciela. Z PWSZ związana od 2003 r., początkowo jako wykładowca w Instytucie Pielęgniarstwa, a następnie jego dyrektor. Od 2008 r. pełni funkcję prorektora ds. dydaktyki.

Jest autorką i współautorką ok. 50 publikacji, w tym czterech monografii, artykułów w czasopismach naukowych krajowych i zagranicznych oraz promotorem około 100 prac dyplomowych z zakresu pielęgniarstwa.

Wyróżniona nagrodą Marszałka Województwa Podkarpackiego za szczególne osiągnięcia w pracy pedagogicznej i na rzecz środowiska medalem KEN oraz nagrodami rektora PWSZ (I i II st.)

Prywatnie: mężatka, ma dwóch synów i dwie wnuczki.

*** Wynik wyborów nie jest chyba dla nikogo zaskoczeniem, ale rozmiary odniesione przez panią zwycięstwa już tak. Co przyczyniło się do tak spektakularnego sukcesu?**

– Dla mnie to też jest duże zaskoczenie. Nie liczyłam na taki rozkład głosów. Trudno mi powiedzieć, co się do tego przyczyniło... Może wynika to z siły Instytutu Medycznego?

*** Jest pani pierwszym „sanockim” rektorem, mocno kojarzonym jednak z poprzednią ekipą. Czy zamierza pani kontynuować dotychczasowy sposób i styl zarządzania uczelnią, czy też wprowadzi pani własne zasady?**

– Każdy człowiek to inna osobowość. Szanuję panią rektor – to mój jedyny przełożony na tej uczelni. Nie mogę jednak w tym momencie składać deklaracji, że będę kontynuować dotychczasową politykę. Będę zarządzać uczelnią zgodnie z ustawą prawo o szkolnictwie wyższym, patrząc zawsze przez pryzmat człowieka, który jest dla mnie najważniejszy.

*** Jakie będą pani priorytety?**

– Jeden z głównych celów, jaki będzie mi przyświecał, to wspieranie miejscowych osób w zdobywaniu stopni i tytułów naukowych. Pracownicy naukowo-dydaktyczni przyjeżdżający spoza Sanoka są dla nas ważni, ale jeśli chcemy się liczyć na rynku edukacyjnym i podnosić jakość kształcenia, musimy mieć własną kadry dydaktyczną.

*** Jest w niej miejsce dla dra Tomasza Chomiszczaka?**

– Jest, choć nie wiem jeszcze jakie. Mam tę zdolność, że umiem się postawić po obu stronach. To, że wygrałam wybory, nie oznacza, że pan Chomiszczak jest przegrany czy gorszy. Będę chciała wykorzystać potencjał, który posiada. Tym bardziej, że jest sanoczaninem.

*** Dotychczas tubylcy nie cieszyli się łaskawością władz uczelni, która nie**

ma dobrej opinii w środowisku lokalnym – jak zamierza pani to zmienić?

– Będziemy dyskutować o tym z dyrektorami instytucji i kierownikami zakładów, z którymi zamierzam spotykać się cyklicznie. Chciałabym mieć kogoś, kto zajmie się kształtowaniem wizerunku PWSZ również w lokalnym środowisku. Jako rektor będę starała się wychodzić do władz samorządowych, współpracować z miejscowymi szkołami i zakładami. Uważam, że bardzo pomocną rolę może tu spełnić Konwent, który jest organem doradczym.

*** ...i który jakiś czas temu został uznany za zbędny i zlikwidowany przez panią poprzedniczkę. A propos – czy przewiduje pani jakąś funkcję lub stanowisko dla rektor Mieczkowskiej?**

– Nie przewiduję.

*** Jak widzi pani przyszłość sanockiej PWSZ, która od kilku lat boryka się ze zbyt małym naborem na niektóre kierunki?**

– Największy problem z naborem w ostatnim roku dotyczył kierunków kulturoznawstwa i filologii polska. Kierunki te były podstawą utworzenia PWSZ w Sanoku i również mi na nich zależy. Staramy się zwiększyć zainteresowanie młodzieży tymi kierunkami poprzez uruchamianie nowych specjalności. Obecnie przyszłościowe są kierunki inżynierskie. Cieszę się, że przeszedł nasz wniosek na mechatronikę. Mamy dobrą bazę, a studenci będą mogli uzyskać dofinansowanie, gdyż jest to kierunek zamawiany. Staramy się, aby taki status uzyskała również pielęgniarstwo.

*** Czy dokonała już pani wyboru prorektorów?**

– Jeszcze się zastanawiam. Rozważam kandydaturę trzech osób – wszystkie pochodzą z Sanoka bądź okolic. Myślę, że nazwiska będą znane do końca tygodnia.

Rozmawiała Joanna Kozimor

Smutek, mimo zwycięstwa

Dla piątki żyjących sanoczan – żołnierzy 6 Pomorskiej Dywizji Piechoty – dzień 8 maja nie był dniem radosnym. Tym razem nikt o nich nie pamiętał, nikt nie przekazał pozdrowień, nie wręczył kwiatka. – Był to smutny „Dzień Zwycięstwa”. Sami, w swoich myślach, wspominaliśmy, jak to było 67 lat temu – mówi EMIL BURAS, prezes sanockiego oddziału Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych.

– Zapomniano o nas. Mówią, że 67 lat temu to nie było żadne zwycięstwo. Mówią, że walczyliśmy nie za Ojczyznę, lecz za Moskwę! A ja, jak to słyszę, to cały kipię z bólu. Takie słowa to zwyczajne bluźnierstwo. Czy my, zostawiając matki, ojców, rodzeństwo i ruszając na front, szliśmy walczyć za Moskwę? Przecież myśmy szli walczyć o Polskę, o naszą Ojczyznę! – mówi 88-letni porucznik Emil Buras, a tży lejmu się po policzkach.

Wspominając swój szlak bojowy, jaki przeszedł z 6 Pomorską Dywizją Piechoty, mówi o towarzyszach broni, sanoczanach, którzy po wojnie powrócili do swego rodzinnego miasta. Było ich 53. Dziś pozostało już tylko pięciu: Bolesław Baszak, Marian Baszak, Mieczysław Patronik, Tadeusz Rogowski i on Emil Buras. Niewielu.

Zastanawia się, jak ocalić pamięć o wszystkich żołnierzach z 6 Pomorskiej Dywizji Piechoty z sanockim rodowodem. – „Żadna ofiara oddana dla Ojczyzny

Szlaku Bojowym 6 Pomorskiej Dywizji Piechoty. I pytam: – Czy nie zasłużyliśmy na szacunek i upamiętnienie? Czy za dużo chcemy? – rozważa por. Emil Buras.

Ma już nawet pomysł, gdzie można by umieścić taką tablicę.



O tych ludziach nie wolno nam zapominać. Ani w Dniu Zwycięstwa, ani w Dniu Kombatanta. Tak niewielu już ich zostało. Uszanujmy to.

nie zostanie zapomniana” – mówił prezydent Bronisław Komorowski na spotkaniu z Weteranami w Dniu Kombatanta 1 września 2011 roku. To ja, ufny w słowa naszego Prezydenta, proszę o wykonanie tablicy upamiętniającej te 53 nazwiska żołnierzy walczących na

tablica sanoczan ze szlaku bojowego 6 PDP. I z taką prośbą żyjący Synowie Ziemi Sanockiej zwrócili się do Rady Miasta Sanoka. Nie ukrywają, że chcieliby, aby na 18 marca 2013 roku, będącym dniem zdobycia Kołobrzegu, odsonić tę tablicę.

Przy okazji odzegnują się jakoby „ICH” pomnikiem był pomnik Synom Ziemi Sanockiej Poległych i Pomordowanych za Polskę, znajdujący się na placu św. Jana. – Przecież z naszej Dywizji w walkach frontowych poległo tylko trzech sanoczan, a walczyło nas 53! To nie jest pomnik dla walczących, tylko dla poległych. Dlatego chcemy, aby i po nas pozostał ślad i aby tablica ta znalazła się pod pomnikiem poświęconym 6 Pomorskiej Dywizji Piechoty. A ten znajduje się na terenie Gimnazjum nr 4, którego naszą Dywizją jest Patronką – tłumaczy por. Emil Buras.

Na koniec rozmowy na jego twarzy pojawia się delikatny uśmiech. – Wie pan co, panie redaktorze, nie wszystko panu powiedziałem. Dziś rano zadzwonił do mnie płk. Stanisław Osika, prezes Koła Związku Żołnierzy Wojska Polskiego i złożył mi pozdrowienia oraz życzenia. On jeden pamiętał. Pan wie ile dla mnie znaczył ten telefon...

Marian Struś

Drzewka nadal w cenie

Około stu tysięcy sadzonek rozdano podczas tradycyjnej akcji „Drzewko dla sanoczan”. Inicjatywa Bieszczadzkiej Ligi Ochrony Przyrody od lat cieszy się niesłabnącym powodzeniem.

Według wstępnych zapowiedzi tegoroczna akcja miała być nieco skromniejsza, awizowano około 50 tysięcy sadzonek, jednak nadleśnictwa znów stanęły na wysokości zadania. Ostatecznie do Sanoka przyjechało dwa razy tyle drzewek, z których blisko połowa najpierw trafiła do różnych placówek użyteczności publicznej, jak szkoły, przedszkola czy szpitale. Następnego dnia drzewka rozdawano na placu parkowym, gdzie pierwsi chętni zaczęli się ustawiać już półtorej godziny wcześniej. Całość przeprowadzono bardzo sprawnie

– w ciągu godziny sadzonki znalazły nowych właścicieli. Wystarczyło dla wszystkich.

– Najwięcej sadzonek dostaliśmy z nadleśnictwa Bałigród, dożyły się też: Lesko, Ustrzyki i Komańcza. W tym roku dominowały drzewka liściaste, jak wiąz, lipa, buk, dąb i olcha. Z iglaków była tylko sosna. Podczas akcji wystawialiśmy też plansze z opisami poszczególnych gatunków drzewek, żeby ludzie mogli je bardziej świadomie wybierać – podkreślił Marek Marynowicz, prezes bieszczadzkiej LOP.

(bart)



Chętnych na drzewka znów był cały tłum.



Janina Skulich: – O akcji dowiedziałam się z „Tygodnika” i postanowiłam przyjść po drzewka. Wzięłam kilkadziesiąt sztuk – klon, jawor, sosnę i buk. Mam dwie działki na Łanach, każda po około 30 arów, więc jest trochę ziemi do obsadzenia.

Wolontariuszka roku



Tytuł „Wolontariuszki roku” Lena Chmura odebrała z rąk szefowej sanockiego wolontariatu, Czesławy Kurasz.

Pożegnanie uczniów klas maturalnych w Zespole Szkół nr 1 połączone zostało z uroczystym podsumowaniem działalności wolontariatu w roku 2011. Tytuł „Wolontariuszki roku” otrzymała Lena Chmura.

Wyróżnienia za całokształt pracy na rzecz wolontariatu wręczono także Paulinie Pluskwik i Justynie Biłas, jednak najwyższe oceniono postawę i zaangażowanie Leny Chmury (uczennica Technikum Żywności i Gospodarstwa Domowego). Wszystkie trzy dziewczyny to tegoroczne maturzystki z „Ekonomika”, zdecydowanie najaktywniejszej z sanockich szkół, jeżeli chodzi o szeroko rozumiany wolontariat.

– Zawsze lubiłam pomagać innym, więc do koła wolontariatu zapisałam się zaraz po rozpoczęciu nauki w naszej szkole. To już

prawie cztery lata, których podsumowaniem jest to piękne wyróżnienie. W ubiegłym roku wraz z koleżankami pomagałyśmy przy wielu akcjach, z których najważniejszą to: Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy, Ziemia Sanocka dla Szpitala i Szlachetna Paczka. Wprawdzie kończę już naukę w „Ekonomiku”, ale wolontariatu nie zostawiam. Zwłaszcza, że bardzo zżyłam się ze starszą panią z Zagórze, którą regularnie odwiedzam – powiedziała Lena Chmura. Nagrodą dla „Wolontariuszki roku” będzie wycieczka do Brukseli. (bb)

W sandałkach w górskim śniegu

Za ratownikami Bieszczadzkiej Grupy GOPR niezwykle pracowity długi weekend. W góry ruszyły tłumy turystów. Niektórzy w sandałkach, choć są miejsca, gdzie leży jeszcze pół metra śniegu...

Ruch turystyczny w górach – partiach szczytowych i w dolinach – był duży, a w niektóre dni bardzo duży. Turysty tłumnie ruszyli m.in. na Połoninę Wetlińską, Caryńską, Tarnicę, Rawkę.

– Interweniowaliśmy kilkanaście razy, w tym sześć z udziałem śmigłowca Lotniczego Pogotowia Ratunkowego – informuje Witold Goleniowski, ratownik dyżurny. Goprowcy byli wzywani nie tylko do zdarzeń w górach, ale także do wypadków i nagłych zachorowań. W Stężnicy, w gminie Bałigród, kilkulatek został kopnięty przez konia – konieczne było wezwanie śmigłowca, podobnie jak do małego rowerzysty, który został potrącony na drodze przez samochód.

Na szlakach jak zawsze było sporo przypadków złamań i skręceń. Ich przyczyną często było nieodpowiednie obuwie – turyści, widząc, że na dole jest ponad dwadzieścia stopni, wybierali się na górskie szlaki w sandałkach... – Niestety, czasem wydawałoby się banalne skręcenie nogi w stawie skokowym kończy się długim leczeniem, szczególnie w przypadku osób starszych. A przecież wystarczyłoby

złożyć w góry odpowiednie obuwie, aby uniknąć urazu albo by był on łagodniejszy – zauważa nasz rozmówca. Ratowników nie jest już jednak w stanie nic zdziwić, ani kłapki na nogach wędrowców ani przysłowiowe panusie w szpilkach.

Na szlakach zdarzały się też nagłe zachorowania. Tak było 1 maja w masywie Wielkiej Rawki, gdzie zastał 52-letni mężczyzna – na ratunek wyruszyli goprowcy i śmigłowiec LPR – oraz 3 maja, gdzie na obszarze Działu dostała drgawek 17-letnia dziewczyna, którą również trzeba było pilnie przetransportować do szpitala.

Prawdziwą zimą dla ratowników byli podchmieleni turyści, którzy z nudów albo dla „dowcipu” dzwonił pod numer alarmowy 601 100 300. – Bywało, że w ciągu nocy odbierałem kilkanaście takich telefonów – nie ukrywa dezaprobaty Witold Goleniowski. Dla 12 goprowców, którzy czuwają nad bezpieczeństwem turystów w Bieszczadach i Beskidzie Niskim, monitorując obszar o powierzchni 4 tys. kilometrów kwadratowych, była to niepotrzebna strata czasu i nerwów. (jz)

Psie piękności i edukacja

W najbliższą niedzielę (13 maja) Sanok będzie gospodarzem XXI Podkarpackiej Wystawy Psów Rasowych. Udział w niej zapowiedziało ponad tysiąc wystawców z Polski i z zagranicy. W trakcie Sanockie Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami będzie prowadziło akcję skierowaną przeciwko dzikim hodowlom, które bywają dla psów prawdziwymi obozami koncentracyjnymi.

Organizatorem wystawy jest krośnieński oddział Związku Kynologicznego w Polsce. Dla miłośników czworonogów będzie to na pewno nie lada gratka. Około tysiąca wystawców z Polski, Słowacji, Czech, Węgier, Ukrainy i Niemiec zaprezentuje kilkaset psów, mogących poszczycić się nie tylko urodą, ale także „najlepszymi papierami”. W programie również pokazy szkolenia psów ratowniczych STORAT, psów służbowych Straży Granicznej oraz towarzyszących.

W trakcie imprezy Sanockie Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami prowadzi akcję uświadamiającą na temat pseudohodowli psów, które działają poza Polskim Związkiem Kynologicznym. Jest ich obecnie mnóstwo – wyhodowane w nich psy można kupić na giełdzie np. za 300 zł, podczas gdy normalnie trzeba dać 2000 zł. – Nie są to psy rasowe tylko „w typie”. Oznacza to, że kupując na przykład amstaffa, kupujemy psa „amstaffopodobnego”, który nie ma cech właściwych danej rasy i nie osiąga chociażby standardowych wymiarów – mówi prezes Jolanta Tomasik. Podczas imprezy STONZ przeprowadzi także kwestę. – Chcemy zakupić czytniki i chipy dla naszych psów z Ośrodka Adopcyjnego – dodaje. Impreza startuje o godz. 10. (jz)

Każdy czuł się Kopernikiem

Nie musieli jechać do Warszawy, aby skorzystać z atrakcji słynnego Centrum Nauki KOPERNIK. Dzięki II LO, które ściągnęło do naszego miasta interaktywną wystawę „Eksperymentuj!”, setki młodych ludzi mogło odkryć w sobie żyłkę naukowca. Nawet zagorzali humaniści z wypiekami na twarzy wykonywali różne doświadczenia.

Już same nazwy stanowisk zachęcały do eksperymentów: „Wirujące krzesło”, „Wyścigi walców”, „Kula plazmowa”. Uczniowie świetnie się bawili, a przy okazji uczyli. Każda grupa oglądała też pokaz, bohaterem którego był ciekły azot. Uczestnicy mogli przekonać się co np. dzieje się z zanurzonymi w nim różami i innymi żywymi tkankami.

Bardzo też podobały mi się łamigłówki. Byłoby fajnie, gdybyśmy mieli coś takiego w szkole – stwierdziła Martyna Strzałka, uczennica „dwójki”.

Pomysł, aby ściągnąć wystawę do Sanoka, zrodził się w II LO jesienią ubiegłego roku, gdy uczniowie pojechali na wycieczkę do Centrum Nauki KOPERNIK. – Nie było to łatwe, zważywszy



Wystawa „Eksperymentuj!” naprawdę wciągnęła młodych ludzi. Brawa dla pomysłodawców!

– Nasza mobilna wystawa jeździła po całej Polsce, odwiedzając szkoły, pikniki i festiwale nauki, zanim jeszcze powstało centrum KOPERNIK. Jej celem jest popularyzowanie nauki, zwłaszcza fizyki, i przedstawienie jej w bardziej przyjaznej formie – powiedziała „Tygodnikowi” Joanna Olejniczak, animatorka centrum.

Młodzieży bardzo ta forma odpowiadała. – Dowiedziałam się, jak wygląda ciekły azot i do

na koszty. Na szczęście, dzięki pomocy pana starosty i sponsorów udało się zabrać około 10 tys. zł. Do obejrzenia wystawy zaprosiliśmy nie tylko naszych uczniów, ale także młodzież ze wszystkich gimnazjów z Sanoka i okolic oraz szkół ponadgimnazjalnych. Jak widać, wszyscy świetnie się bawili – mamy nadzieję – dużo skorzystają – podsumowała Marta Szerszeń, nauczycielka z „dwójki”. (jz)

Żyją w innych

– Mój Jaś uratował życie kilku osobom, przekazując swoje narządy do transplantacji. Nawet rogówki podarował, a miał takie piękne, zielone oczy... Tak chciał, a ja z córką uszanowałyśmy jego wolę. Kiedy umarł z powodu tętniaka podpajęczynkowego, buntowałam się, rozpaczalam, płakałam, krzyczałam na lekarzy... Dziś w moim sercu nie ma rozpacz – jest radość, że mój mąż żyje w innych, że dzięki niemu ktoś dostał drugą szansę. Idea transplantacji stała się dla mnie misją, którą propaguję gdzie tylko mogę – mówi Elżbieta Orczyk z krakowskiej Fundacji Transplantacja – Dar życia.

Jej przedstawiciele ponownie odwiedzili Sanok, by propagować ideę transplantacji wśród młodzieży szkół ponadgimnazjalnych. Po raz pierwszy gościli u nas przed rokiem, spotykając się z uczniami I LO. Tym razem, dzięki wsparciu finansowemu Rady Powiatu Sanockiego, krąg odbiorców udało się poszerzyć o kolejne szkoły – II LO, Ekonomik, Budowlankę – oraz Bursę. Co warto podkreślić, Sanok jest jedynym miastem na Podkarpaciu, do którego przyjeżdżają z prelekcjami. – Jeździmy z nimi po całym kraju, promując transplantacje narządów i tkanek. Chętnie przyjeżdżamy do Sanoka, gdyż panuje tu

dobry klimat i zrozumienie dla takich działań. Uświadamiamy, jak krucho jest ludzkie życie i w jaki sposób możemy bezinteresownie pomóc drugiemu człowiekowi. Uważamy, że trzeba o tym rozmawiać, zwłaszcza z młodymi ludźmi, bo choć w polskim prawie zgoda na pobranie narządów jest domniemana, rodziny często nie wyrażają na to zgody. Tymczasem dawca może uratować życie kilku osobom. Dlatego tak ważne jest, by o tym dyskutować z najbliższymi i wyrażać swoje przekonania poprzez oświadczenia woli – uzasadnia Andrzej Papacz z Warszawy, który od 16 lat żyje z przeszczepionym sercem.



Prelegenci z dużym uznaniem wyrażali się o sanockiej młodzieży, m.in. z I LO. – Uczniowie są otwarci, słuchają z uwagą, dopytują. Widać, że temat ich interesuje. Dla tych młodych ludzi warto pokonać nawet kilkaset kilometrów. Każde takie spotkanie i nam wiele daje – potwierdza, że to, co robimy, ma sens – mówi Andrzej Papacz.

Oboje – reprezentujący zarówno biorców, jak i rodziny dawców – prelegenci opowiada-

li o swoich osobistych doświadczeniach życiowych, które warty na słuchaczach nie małe

wrażenie. Uczniowie słuchali z zainteresowaniem, zadawali sporo pytań, dyskutowali, po-

twierdząc tym samym zasadność organizowania tego typu spotkań, które zwiększają świadomość społeczną w zakresie transplantologii. Czy zaowocuje to w przyszłości większą liczbą przeszczepów? Oby. Podkarpacie od lat zajmuje jedno z ostatnich miejsc w kraju pod względem liczby pobrań narządów do transplantacji. W sanockim szpitalu w 2010 roku dokonano trzech, w ubiegłym – ani jednego. Nadzieję na choć niewielką poprawę sytuacji dają tegoroczne wyniki – w kwietniu odnotowano już dwa takie przypadki.

Od 50-letniego mieszkańca powiatu sanockiego, znajdującego się w stanie śmierci mózgowej, pobrano serce, nerki i wątrobę, które trafiły do kilku klinik w Polsce. Parę dni później szansę na życie otrzymali kolejni ciężko chorzy, którym przeszczepiono nerki i wątrobę pobrane od kobiety, u której również stwierdzono śmierć mózgową. Choć doktor Wiesław Gućwa, ordynator Oddziału Intensywnej Terapii w sanockim szpitalu, przyznaje, że do transplantacji przekonuje się coraz więcej osób, to wciąż jest to kropla w morzu potrzeb.

/joko/



Andrzej Papacz z Warszawy: – Gdyby nie przeszczep serca, dawno by mnie nie było na tym świecie. Po czwartym zawale lekarze dawali mi dwa tygodnie życia. Jedynym ratunkiem było nowe serce. Przeszczepiono mi je 16 lat temu. Od tej chwili cieszę się każdym dniem, niczego nie zostawiam na jutro... Dawcą był 21-letni chłopak z Wrocławia. Tylko tyle wiem. Pozostałe informacje są poufne. Biorca nie poznaje rodziny dawcy. Może i dobrze, bo nie wiadomo, jak obie strony

by to zniosły, czy wytrzymałyby tak ogromne napięcie. Czasem zastanawiam się, jak ten chłopak wyglądał, co robił, czym się interesował. Nigdy się tego nie dowiem, ale często o nim myślę. On podarował mi siebie, dzięki niemu żyję.



Elżbieta Orczyk z Wolbromia: – Kiedy odchodzi ktoś bliski, zawsze jest rozpacz, żal, bunt. Ukolenie wymaga czasu. Czasem kilku miesięcy, a czasem kilku lat. Mnie pomogła świadomość, że mój Jaś żyje w innych. Poznałam wiele osób po przeszczepie. Dały mi ogromną wolę do życia, której dzisiaj użyczam rodzinom dawców. One pozostawione są często same sobie – bez

pomocy lekarza, psychologa, księdza, bez żadnego wsparcia. Rozmawiam z nimi o śmierci, cierpieniu, ale i o życiu, które podarowali komuś ich bliscy.



Alicja Sokołowska z I LO: – O transplantacji rozmawiamy w szkole, ostatnio na lekcji religii. Uważam, że jest to potrzebne, tak samo jak takie spotkania. Uświadamia nam to, jak ważne są przeszczepy narządów, które nam po śmierci nie będą do niczego potrzebne, a mogą uratować życie drugiemu człowiekowi. Podobnie jak oddanie krwi. Od dawna myślę o napisaniu oświadczenia woli. Czekam z tym do skończenia 18 lat, co nastąpi za trzy miesiące.

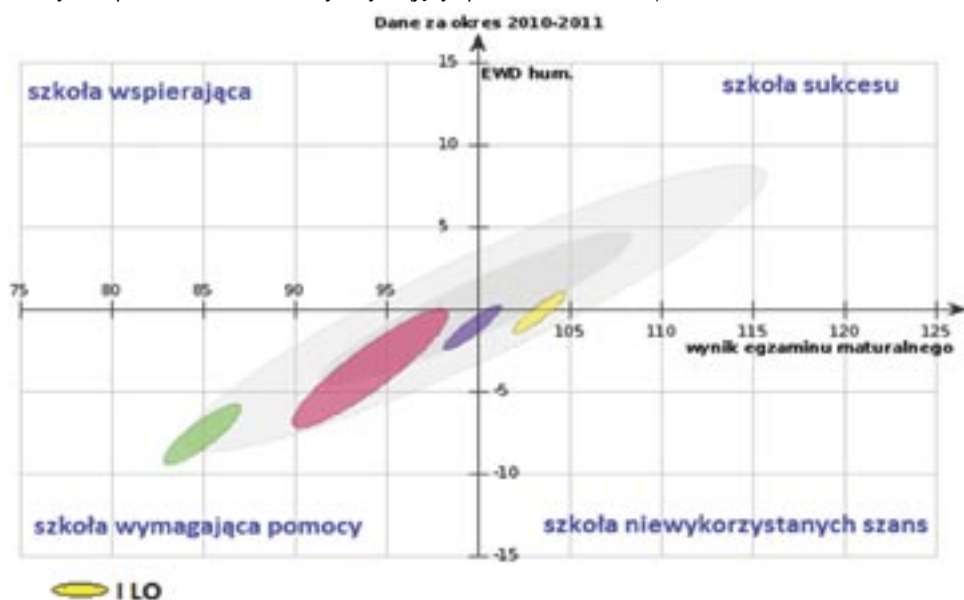
Gimnazjalisto, postaw na lidera!

W 2002 do polskiego systemu oświaty wprowadzono tzw. egzaminy zewnętrzne, głównie w celu pozyskania jak najbardziej obiektywnych danych na temat jakości pracy szkół w całym kraju. Uzyskane w ten sposób wyniki są powszechnie wykorzystywane do oceny poziomu efektywności nauczania. Już po raz kolejny na stronie matura.ewd.edu.pl opublikowano maturalne wskaźniki tzw. edukacyjnej wartości dodanej (EWD) za rok 2011 dla liceów i techników, wedle których I Liceum Ogólnokształcące im. KEN w Sanoku zdecydowanie wyprzedziło pozostałe szkoły ponadgimnazjalne.

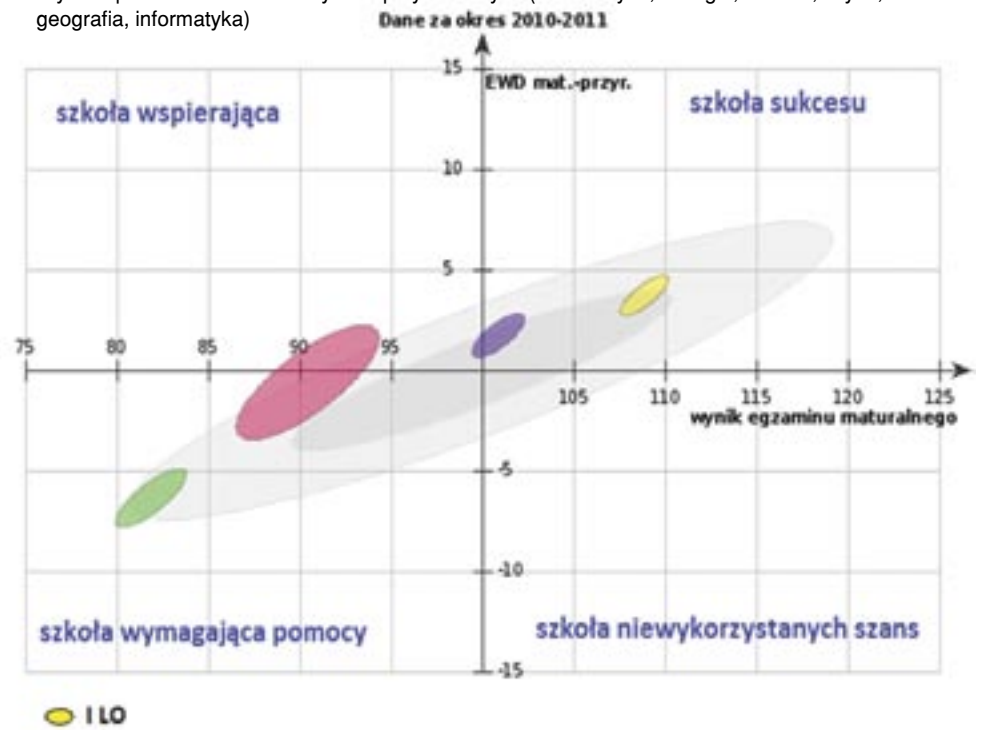
Pojęcie EWD wywodzi się z ekonomii, gdzie – w pewnym uproszczeniu – wartość dodana stanowi przyrost wartości dóbr w wyniku danego procesu produkcyjnego. Analogicznie rzecz ujmując, edukacyjną wartość dodaną można zdefiniować jako przyrost wiedzy uczniów w wyniku danego procesu edukacyjnego. W praktyce oznacza to, że zestawia się ze sobą wyniki, jakie uzyskali uczniowie „na wejściu” (na podstawie egzaminu gimnazjalnego) z wynikami maturalnymi. Traci więc znaczenie argument, że szkoła osiąga znaczące wyniki kształcenia, ponieważ na wstępie dostaje bardzo dobrą młodzież. W EWD mierzy się „przyrost wiedzy”, a więc nie bierze się pod uwagę, czy w danym roku do szkoły trafiła młodzież mniej lub bardziej zdolna, ale sprawdza, jak bardzo ci wszyscy uczniowie rozwinieli się podczas trzyletniego cyklu kształcenia.

Poniżej prezentujemy wykresy, które stanowią niezaprzeczalny dowód na to, że I Liceum Ogólnokształcące to nadal bezkonkurencyjna szkoła ponadgimnazjalna w powiecie.

1. Wynik z przedmiotów humanistycznych (język polski, historia WOS).



2. Wynik z przedmiotów matematyczno-przyrodniczych (matematyka, biologia, chemia, fizyka, geografia, informatyka)



Jak odczytywać wykresy? By ułatwić statystyczną interpretację pozycji szkoły, w układzie współrzędnych wyrysowano dwie szare elipsy (warstwice). Mniejsza z nich, ciemnoszara, wskazuje obszar, w którym mieści się 50% szkół danego typu w skali Polski. Druga elipsa, jasnoszara, wyznacza obszar, w którym mieści się 90% szkół danego typu w skali Polski. Środkiem symetrii tych elips jest punkt (100;0). Dla szkół wykazano osiągnięcia z przedmiotów humanistycznych, matematyczno-przyrodniczych oraz osobno dla matematyki. Wyniki I LO w Sanoku na poszczególnych układach współrzędnych zaznaczono żółtą „plamą”. Umiejscowienie owych „plam” jednoznacznie wskazuje, że w przypadku przedmiotów humanistycznych, szkoła utrzymała wysoki poziom kształcenia, choć przyrost wiedzy nie był tak znaczący. Natomiast doskonałe wyniki szkoła uzyskiwała w zakresie przedmiotów matematyczno-przyrodniczych – jak wskazano na wykresie – nastąpił znaczny przyrost EWD. Pozostałe elipsy symbolizują wyniki wszystkich sanockich liceów. Niezaprzeczalnym staje się więc fakt, że I LO to szkoła sukcesu, stanowiąca próg do doskonałych studiów i zawodowej kariery. Od wielu lat potwierdza to również ranking „Perspektyw”, w którym nasze liceum wielokrotnie zajmowało pierwsze miejsce w powiecie sanockim, także w roku szkolnym 2010/2011.

LOKALE NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

★ Mieszkanie 2-piętrowe 74 m² (120 m²), 4-pokojowe, osiedle Błonie, tel. 503-04-23-77.

★ Mieszkanie 50,7 m² (III piętro), dwa pokoje, loggia, przy ul. Rzemieślniczej, cena 140.000 zł, tel. 660-61-53-05 (po15).

★ Dwupoziomowe mieszkanie 62 m² (95 m²) po podłozie, z sauną, 4 pokoje + garderoba, osiedle Błonie, tel. 510-09-19-52.

★ Tanio mieszkanie 50,43 m², 2-pokojowe, z loggią, przy ul. Rzemieślniczej, tel. 723-30-89-00.

★ Mieszkanie 52,50 m², 3-pokojowe (I piętro), własne c.o., w Lesku przy ul. Joselewicza, cena 147.000 zł do negocjacji, tel. 605-31-52-12.

★ Apartament, tanio, przy ul. Słowackiego, tel. 530-46-36-66.

★ Mieszkanie przy ul. Krzywej, cena 4.890 zł/m², tel. 881-25-18-79.

★ Super komfortowy dom na trasie Sanok – Krosno, z atrakcyjną działką, cena do negocjacji, tel. 665-42-42-16.

★ Dom drewniany na działce 15 a, wszystkie media, w Siemuszowej, tel. 13-463-45-79.

★ Dom murowany na działce 12,57 a, w Nowosielcach, tel. 500-68-51-86 lub 666-09-43-67.

★ Dom w stanie surowym, działka 1,5 ha pod zabudowę (możliwość podzielenia działki), w Bykowcach, tel. 512-09-40-82.

★ Budynek – bliźniak, w Sanoku przy ul. Zgodnej, tel. 607-88-06-08.

★ Budynek drewniany 98 m² wraz z zabudowaniem na działce 28 a, w Jaćmierzu gm. Zarszyn, tel. 695-81-29-37.

★ Garaż murowany, przy ul. E. Orzeszkowej, cena do uzgodnienia, tel. 13-464-72-23 (po 18).

★ Działkę 6,9 a, nad Zalewem Solińskim, w miejscowości Zawóz, tel. 603-37-61-39 lub 693-53-17-00.

★ Działki 30 a, cena 4.500 zł/a, w Sanoku; działki budowlane 10 a, cena 80.000 zł, w Solinie; 86 a, cena 70.000 zł, w Morochowie, gmina Zagórz, nad rzeką Osławą, tel. 13-463-84-04 lub 662-60-57-40.

★ Uprawę leśną 4,48 ha (80% powierzchni – modrzew) w miejscowości Witryłów, uprawa 3-letnia, przez 3 lata do pobrania dotacja unijna, tel. 601-08-57-91.

★ Atrakcyjną działkę budowlaną 0,33 ha, Sanok – Dąbrówka, cena 3.500 zł/a tel. 601-08-57-91.

★ Działkę 27 a, zabudowaną budynkiem mieszkalnym murowanym z 1980 r. o pow. użytkowej 97 m² plus budynki gospodarcze – w tym wydzielona geodezyjnie działka budowlana 10 a, w Pakoszówce, łączna cena 400.000 zł, tel. 609-55-72-08.

★ Atrakcyjne działki budowlane w Sanoczku, 8 działek – każda ok. 11 a, kontakt: sanoczek@onet.pl lub tel. 694-46-45-49.

★ Działkę budowlaną 11 a, w Olchowcach, tel. 723-89-76-27.

★ Działkę budowlaną uzbudowaną 9,5 a, w Sanoku przy ul. Chrobrego, tel. 503-03-00-21.

★ Działkę budowlaną 0,37 ha przy ul. Robotniczej, tel. 692-09-40-91.

Zamienię

★ Komfortowe mieszkanie w Sanoku – na dom w okolicy, tel. 535-82-87-43.

Posiadam

do wynajęcia

★ Mieszkanie, tel. 530-45-26-48.

★ Mieszkanie 3-pokojowe, dla przedsiębiorców, tel. 691-36-37-24.

★ Kawalerkę umeblowaną, na dłuższy okres, płatne z góry, tel. 785-14-01-72.

★ Mieszkanie 37 m², 2-pokojowe, kuchnia, w centrum miasta, tel. 693-35-71-17.

★ Mieszkanie 2-pokojowe, umeblowane, przy ul. Wolnej, tel. 609-96-04-93.

★ Mieszkanie 2-pokojowe dla osób pracujących, tel. 604-41-06-79.

★ Mieszkanie 67 m² oraz kawalerkę, tel. 726-43-65-98.

★ Pokój z używalnością kuchni, tel. 512-22-02-02.

★ Pokój z łazienką, osobne wejście, tel. 13-463-04-47.

★ Pokój dla mężczyzny pracującego, tel. 691-44-73-82.

★ Pokój, tel. 604-47-14-93.

★ Dom murowany 80 m², w Dębnej, tel. 13-464-41-21 lub 784-45-68-42.

★ Piętro domu na działalność, tel. 13-463-24-42 (po 18).

★ Pomieszczenia: mieszkanie oraz lokal na działalność, tel. 697-40-80-55.

★ Lokal handlowy 71 m², wszystkie media, odnowiony, przy ul. Jagiellońskiej, tel. 668-03-41-89.

★ Lokal handlowy 82 m², w Sanoku przy ul. Iwaszkiewicza 4, tel. 607-08-06-68 lub 13-464-76-53.

★ Lokal 42 m² (parter), plac św. Michała 3, tel. 668-40-87-20.

★ Lokal 25 m² (I piętro), na biuro, plac św. Michała 3, tel. 668-40-87-20.

★ Lokale biurowe: 30-70 m², Sanok, centrum, tel. 500-12-54-50, www.nieruchomosciBOA.gratka.pl

★ Lokal handlowy 130 m², Sanok, centrum, tel. 500-12-54-50, www.nieruchomosciBOA.gratka.pl

★ Lokal handlowy 32 m² (parter), Sanok, ul. 3 Maja, tel. 500-12-54-50, www.nieruchomosciBOA.gratka.pl

★ Lokal handlowo-usługowy, w centrum miasta, atrakcyjna cena, tel. 662-60-41-13.

★ Lokal 60 m², na skrzyżowaniu ul. Lipińskiego i ul. Robotniczej, tel. 13-463-65-17 lub 795-96-22-93.

★ Lub sprzedam pawilon usługowy 42 m², przy ul. Słowackiego 50, tel. 606-34-86-12.

★ Lokal 60 m² (I piętro), przy deptaku, tel. 13-463-32-95 lub 694-90-31-89.

★ Lokal biurowy ok. 40 m², przy ul. Jagiellońskiej, tel. 13-463-42-24 lub 692-03-91-46.

★ Lokal 53 m², w Sanoku przy ul. Lipińskiego 108, tel. 13-463-03-41.

Poszukuję do wynajęcia

★ Wydzierżawię nieużytki o pow. min. 1,40 ha, na terenie Sanoka, tel. 601-08-57-91.

AUTO-MOTO

Sprzedam

★ Skodę fabia kombi (XII 2003), sekwencyjna instalacja gazowa, tel. 605-24-80-56.

RÓŻNE

Sprzedam

★ Drewno opałowe, tel. 504-37-24-04.

★ Wełnę mineralną Knauf 170 mm, rolka 8 m², cena 68 zł, tel. 788-27-59-35.

★ Wełnę mineralną Knauff 150 mm, cena 7,9 zł/m², tel. 506-74-77-83, transport gratis.

★ Więźbę dachową - suszona, konserwowana oraz deski suche, tel. 507-83-48-29.

★ Suknię ślubną koloru ecuri, rozm. 36-38, salon Skrzyszowska, stan idealny, tel. 13-463-54-19 (po 15).

**Usługi transportowe
osobowo-towarowe
kraj-zagranica
tel. 603-944-679**

Wyższa Szkoła Sanocka w Sanoku
(o uprawnieniach publicznych)
nkjo.sanok@interia.pl, www.nkjo.sanok.pl
Tel./fax 13 46 488 45, Tel. 603 860 187
38-500 Sanok, ul. Głogowa 1
prowadzi
STUDIA LICENCJACKIE
(stacjonarne i niestacjonarne)
**KIERUNEK
EUROPEISTYKA**
Nabór trwa do 24 września 2012 r.

★ Blaszak ze szwedzkiej blachy 3,20 x 2,50, z przeznaczeniem na działalność handlową lub altanę, tel. 601-17-95-53.

★ Stemple dł. 2,75 około 120 sztuk i 2,5 około 100 sztuk, tel. 600-90-75-51.

★ Suknię ślubną w bardzo dobrym stanie, wymiary: biust – 87, pas – 70, biodra – 88, wzrost – 164 + 7 cm szpilki, tel. 505-68-23-94.

PRACA

Zatrudnię

★ Zlecę pokrycie dachu dachówką ceramiczną, wymurowanie komina i ścianek działowych, w Sanoku, tel. 795-70-00-45.

★ Przyjmę uczniów w zawodzie fryzjer, tel. 13-464-14-70.

★ Opiekunkę do 14-miesięcznego dziecka, od zaraz, tel. 669-53-86-61.

Korepetycje

★ Matematyka, tel. 509-46-62-64.

★ Akordeon, keyboard dla początkujących, tel. 512-25-31-40.

★ Matematyka, tel. 600-04-51-29.

★ Język niemiecki, tel. 601-23-93-76.

★ Niemiecki, tel. 506-90-03-73.

Cyklinowanie – bezpyłowe,
układanie podłóg, lakierowanie,
renowacja, w ofercie parkiet
tel. 506-356-210

**USŁUGI
INFORMATYCZNE
SERWISANTPC**
tel. 517 17 77 55

Żaluzje
rolety, folie okienne, moskitiery
T. Czerwiński
tel. 13-464-22-25, kom. 604-575-918

**WYKONAM WSZELKIE
PRACE REMONTOWO
-BUDOWLANE**
tel. 795-260-499

**Do wynajęcia lokale
biurowo-usługowe**
o pow. 128 m² (5 pokoi i łazienka) w Sanoku ul. Przemyska 22 – budynek Spółdzielni Mleczarskiej. Media 100%, monitoring, parking, reklama na budynku (od ulicy). Możliwość wynajęcia pojedynczych pokoi. Kontakt: e-mail: lagozny@wp.pl; tel.: 698 315 991

F.P.H.U. „SZWAGIER - MEBLE”
poleca meble
na zamówienie klienta,
pomiar i doradztwo gratis,
**FACHOWY MONTAŻ
SPRZEDAŻ RATALNA**
Zapraszamy: Nowosielce 313
tel./fax: 13-467-23-28
kom. 602 465 102

eco - beauty
KOSMETYKI NATURALNE
pielęgnacja ciała, twarzy i włosów
• biokosmetyki, kosmetyki organiczne, kosmetyki ekologiczne,
certyfikowane kosmetyki naturalne
• mydła robione ręcznie, olejki, oliwki, sole do kąpieli, itp.
Sanok, ul. Rynek 21 (obok T-mobile)

Posiadamy jeszcze wolne miejsca na obozy i kolonie letnie:
- Międzyzdroje: 7-27.07.2012 r. cena 1320 zł
- Rowy: 28.07-11.08.2012 r. cena 1620 zł
- Chorwacja: 14-25.07.2012 r. cena 1780 zł
kolonia z językiem angielskim
dla dzieci do 12 lat w **Rymanowie Zdroju**
1-11.08.2012 r. cena 980 zł
**BIURO TURYSTYCZNO-USŁUGOWE „RELAKS”
MIROSLAW SAŁAK**
ul. Żwirki i Wigury 10, 38-500 Sanok
tel: (13) 46 47 307, 508-231-166 e-mail: relaks-sanok@neostrada.pl

TRANSPRZET
WWW.TST-SANOK.PL
• PIASKI
• ŻWIRY
• GRYSY
• KLINCE
Dostawa na telefon
609 618 859

EFL
GRUPA CREDIT AGRICOLE
Wybierz nasz
pomysł na leasing
PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
38-500 Sanok, ul. Traugutta 9
tel: 13 464 22 64, 13 464 22 66

**ERGO
HESTIA**
NAJLEPSZE UBEZPIECZENIA
38-500 Sanok, ul. Traugutta 9
Pon.-pt.: 8:30 – 16:30,
tel. 134643333, 441 916502

COCCODRILLO
Sanok, ul. Jagiellońska 19
**PROMOCJA
-30%**
na wybrane kolekcje
Promocja obowiązuje w dniach 14-27 maja

**Zakład fotograficzny
FOTOLAND**
ul. Kosciuszki 24
Oferujemy:
- zdjęcia do dokumentów
- odbitki z nośników cyfrowych i negatywów
- reprodukcja i skanowanie starych zdjęć
- ksero i drukowanie w A4 i A3
- zdjęcia nagrobkowe na porcelanie
- grawerowanie napisów okolicznościowych na wyrobach szklanych
- sprzedaż: albumów, ramek, filmów, baterii, itd.
- biżuteria srebrna
- wyroby szklane z sanockiej huty szkła "Justyna"
www.fotoland-sanok.pl
tel. 13 464 05 75

KARO Żaluzje
– Plisy – Rolety
Jagiellońska 48, Kościuszki 37, tel. 13-464-19-12, 600 297 210

Bezpyłowe cyklizowanie i lakierowanie podłóg. Wykończenia wnętrz.
tel. 600-830-854

OKNA I DRZWI Z PVC I AL
Okno typowe
1500x1500 mm, PVC białe, profil 5-komorowy
430 zł netto
Producent MULTI s.j.
Sanok, ul. II Armii W.P. 40, Dąbrówka tel. 13-463-50-44, 13-464-18-20, 13-463-88-36.

DRZWI Z DREWNA
zewewnętrzne, wewnętrzne, lakiery wodne „lazury” do domów, bloków na każdy wymiar pomiary-dowóz-montaż
NADOLANY 80
tel. 13-466-41-61, 501 160 450
www.nadolany.strefa.pl

GARAŻE "DAR MET"
TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS!!!
0889 419 049
0608 419 476
017 851 46 72
DOSTĘPNE RÓŻNE WYMIARY

ŚWIAT MEBLI
meble tapicerowane i pokojowe
szafy – zabudowy wnęk
Tniemy ceny – kuchnie od 699 zł za 1mb
www.swiatmeblisanok.pl
ul. II ARMII WOJSKA POLSKIEGO 40
38-500 SANOK
TEL: 660 683 014, 13-464-06-91

Centrum szkolenia kierowców
„WAREX”
Rok założenia 1990
Czas trwania kursu: 6 tygodni
Termin zapłaty: 6 miesięcy
Zapisy w każdy wtorek i środę o godz. 17.00
Szkolimy grupowo i indywidualnie, przed i po południu.
w Cechu Rzemiosł Różnych
Sanok, ul. Sobieskiego 16 (I piętro)
tel. 13-463-78-98
www.warex.prawojazdy.com.pl

REKLAMA GFX
PLANSZE REKLAMOWE
LITERY PRZESTRZENNE
BANERY, ULOTKI
KASETONY ŚWIETLNE
STRONY INTERNETOWE
WWW.GFXSTUDIO.PL

Maxmur
nagrobki, granity, marmury, podłogi, parapety
Szybkie terminy realizacji zleceń
Nagrobki już od 1950 zł
tel. 601 431 660
www.maxmur.pl
Sanok, ul. Krakowska (obok stacji kolejowej)

Centrum Aktywności Dziecięcej
„PRZEDSZKOLACZEK”
ul. Piastowska 1c, 38-500 Sanok
czynne pn. - pt. w godzinach 7:00 - 17:00
Całodniowa opieka nad dziećmi w wieku od 2 do 5 lat
CZYNNE W WAKACJE
OGŁASZA NABÓR NA ROK SZKOLNY 2012/2013
tel. 663 903 303
rad.przedszkolaczek@gmail.com www.przedszkolaczek.sanok.pl

WIOSENNA PROMOCJA REKLAMOWA!
Mamy dobre wiadomości dla właścicieli zakładów gastronomicznych, tych małych i dużych, od snack-barów, przez pizzerie, po restauracje. Uruchamiamy dla Was **WIOSENNA PROMOCJĘ REKLAMOWĄ**, z której będziecie mogli korzystać do końca wiosny, czyli 21 czerwca, a więc przez najbliższe dziesięć numerów „TS”.
Część tej powierzchni możecie przeznaczyć na zamieszczenie fotografii z dowolnym obrazkiem. Wszystko w Waszych rękach! My możemy Wam w tym pomóc: w przygotowaniu graficznym, jak też w wykonaniu zdjęć.
A zatem czekamy na zgłoszenia i propozycje.
Dzwońcie pod numer 13 464 02 21, lub piszcie na adres: tygodniksanocki@wp.pl z zaznaczeniem: „promocja wiosenna”. Liczba reklam ograniczona objętością strony.
Już dzwońcie i piszcie! A przekonacie się jaka jest siła naszej reklamy!

Do rzeczy! Proponujemy Wam po bardzo atrakcyjnych cenach naszą, jakże cenną, powierzchnię reklamową. W dwóch wariantach; pierwszy - 12 modułów (1/4 część strony) na redakcyjnej stronie za jedyne **250 złotych!** (prawda, że to prawie za darmo?) i drugi mniejszy - 6 modułów za **125 złotych!** (jeszcze taniej!).
Powierznię tę możecie wykorzystać zgodnie z Waszym życzeniem. Możecie na niej zareklamować wszystko to, z czego Wasz lokal słynie, co w nim najlepsze, podać jego nazwę, adres, telefon, godziny otwarcia itd. itp. Możecie podać wyroby, z których słynie, albo powinien słynąć, ich atrakcyjne ceny.

visualmedia
promocja 2/2012
zamów 1000 wizytówek LUX,
50 długopisów Ocean
z Twoim logo GRATIS!
Sprawdź!
tel. 510 248 147
www.visualmedia.info.pl

Organizacja imprez okolicznościowych
www.villa.com.julius.pl
www.restauracjakallisto.pl
tel. 13-46-300-01

OGŁOSZENIE
Burmistrza Miasta Sanoka
o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego terenu położonego w dzielnicy Olchowce m. Sanoka, o nazwie „Nad Sanem - II”.
Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2003 r. Nr 80 poz. 717 z późn. zm.) oraz uchwały nr XII/93/11 Rady Miasta Sanoka z dnia 21 lipca 2011 r. zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego terenu położonego w dzielnicy Olchowce m. Sanoka, o nazwie „Nad Sanem - II” w granicach określonych na załączniku graficznym do wyżej wymienionej uchwały wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w dniach od 18.05.2012 r. do 8.06.2012 r., w siedzibie Urzędu Miasta w Sanoku, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1, pok. nr 54, w godzinach od 8:00 do 14:00.
Dyskusja publiczna nad rozwiązaniami przyjętymi w projekcie planu miejscowego odbędzie się w dniu 5.06.2012 r. w siedzibie Urzędu Miasta w Sanoku, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1, pok. nr 64 (sala herbowa) o godzinie 12:00.
Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy, każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, może wnieść uwagi. Uwagi należy składać na piśmie do Burmistrza Miasta Sanoka z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 22.06.2012 r.
Ponadto na podstawie art. 39 ust.1, art. 46 pkt 1, art. 54 ust. 2 i ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2008 r. nr 199 poz. 1227 z późn. zm.) informuję, że w wyżej wymienionych terminach i miejscach wyłożenia projektu planu miejscowego do publicznego wglądu można zapoznać się także z niezbędną dokumentacją sprawy, w tym z:
- ww. projektem planu,
- prognozą oddziaływania na środowisko,
- opracowaniem ekofizjograficznym,
- stanowiskami innych organów, w tym wnioskami, uzgodnieniami i opiniami instytucji i organów, właściwych do uzgadniania i opiniowania projektu planu.
Dane o wyżej wymienionych dokumentach stanowiących dokumentację sprawy zostały zamieszczone w publicznie dostępnym wykazie danych o dokumentach zawierających informacje o środowisku i jego ochronie, o którym mowa w art. 21 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2008 r. nr 199 poz. 1227 z późn. zm.).
Zainteresowani mogą składać wnioski i uwagi w postępowaniu dotyczącym strategicznej oceny oddziaływania na środowisko w terminie do dnia 22.06.2012 r., na piśmie do Burmistrza Miasta Sanoka (na adres Urzędu Miasta w Sanoku, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1), w postaci elektronicznej na adres e-mail: architektura@um.sanok.pl lub ustnie do protokołu. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Burmistrz Miasta Sanoka.

WÓJT GMINY KOMAŃCZA OGŁOSZENIE

Działając na podstawie art. 11 pkt 10 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. Nr 80 poz. 717), art. 39 ustawy z dnia 3 października o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. 2008.199.1227) a także uchwały Nr X/34/11 Rady Gminy Komańcza z dnia 20 kwietnia 2011 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia Zmiany Nr 1 Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Gminy Komańcza Województwo Podkarpackie, zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektów:

1. ZMIANY NR 1 STUDIUM UWARUNKOWAŃ I KIERUNKÓW ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO GMINY KOMAŃCZA WOJEWÓDZTWO PODKARPACKE

2. PROGNOZY ODDZIAŁYWANIA NA ŚRODOWISKO DO ZMIANY NR 1 STUDIUM UWARUNKOWAŃ I KIERUNKÓW ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO GMINY KOMAŃCZA WOJEWÓDZTWO PODKARPACKE

w dniach od 18 maja do 11 czerwca 2012 r. w siedzibie Urzędu Gminy Komańcza, 38-543 Komańcza 166, w godzinach od 8 do 14.

Projekt ZMIANY NR 1 STUDIUM UWARUNKOWAŃ I KIERUNKÓW ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO GMINY KOMAŃCZA WOJEWÓDZTWO PODKARPACKE obejmuje obszary o powierzchni około 41 ha, położone w miejscowościach Komańcza, Jawornik i Prętki Gmina Komańcza po zachodniej stronie drogi wojewódzkiej Zagórz-Komańcza.

Publiczna dyskusja nad przyjętymi w projekcie planu rozwiązaniami odbędzie się dnia 24 maja 2012 r. o godzinie 10:00 w siedzibie Urzędu Gminy Komańcza.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, każdy kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie ZMIANY NR 1 STUDIUM UWARUNKOWAŃ I KIERUNKÓW ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO GMINY KOMAŃCZA WOJEWÓDZTWO PODKARPACKE może wnieść uwagi. Uwagi na piśmie należy składać do Wójta Gminy Komańcza, 38-543 Komańcza 166, z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej, adresu oraz oznaczenia nieruchomości, na aktualnej kopii mapy ewidencji gruntów, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 26 czerwca 2012 r.

Punkty tylko na wyjazdach

Wiosną piłkarze Stali są specjalistami od remisów, których zanotowali aż pięć. Niewiele zabrakło, by trzy ostatnie mecze zakończyli wynikami 1-1. Tak było w Malawie i Boguchwałach, taki rezultat mogła też przynieść potyczka u siebie z Siarką Tarnobrzeg. Niestety, sędzia znów nie uznał prawidłowej bramki. Punkty uciekają i wszystko wskazuje na to, że do końca sezonu nasza drużyna walczyć będzie o utrzymanie III ligi...

STRUMYK MALAWA – STAL INSTAL-BUD SANOK 1-1
1-0 Wójtowicz (13-głową), 1-1 Mrocza (64-wolny).

Podrzeszowska drużyna zajmuje niższe miejsce w tabeli, jednak remis powinien cieszyć. Dlaczego? Po pierwsze – w Stali zabrakło kilku podstawowych zawodników, by wymienić bramkarza Sebastiana Ciołka czy Marka Węgrzyna, Macieja Kuzickiego i Daniela Niemczyka. Po drugie – ponad pół meczu goście grali w „dziesiątkę”, po czerwonej kartce Jakuba Ząbkiewicza, który sfaulował wychodzącego na czystą pozycję Wojciecha Brudka. Wreszcie po trzecie – gospodarze prowadzili już po głowce Igora Wójtowicza, przy której błąd popełnił debiutujący w naszej bramce Piotr Krzanowski. Wydawało się, że punkty pozostaną w Malawie, jednak stalowcy wzięli przykład z Chelsea Londyn, któ-

ra kilka dni wcześniej pokazała, jak należy grać na wyjeździe w osłabieniu, eliminując Barcelonę z Ligi Mistrzów.

Na początku drugiej połowy nieco lepiej prezentowali się rywale, ale tylko do czasu wyrównującego gola Pawła Mroczyki. Nowy pomocnik Stali w drugim meczu z rzędu wykorzystał stały fragment gry, bo po голу z kornera przeciwko Karpatom, tym razem efektywnie trafił z wolnego, choć do bramki było dobre 35 metrów. Mimo gry w osłabieniu nasi piłkarze postanowili pójść za ciosem i niewiele zabrakło do pełni szczęścia, a okazje mieli Sebastian Sobolak i Dariusz Kurowski. W samej końcówce znów zaatakowali piłkarze Strumyka, jednak wynik nie uległ już zmianie.

STAL INSTAL-BUD SANOK – SIARKA TARNOBRZEG 0-1 (0-0)

0-1 Tabisz (67-samobójcza).

W trzecim kolejnym pojedynku Mrocza mógł, a nawet powinien zdobyć bramkę ze stałego fragmentu gry, jednak tym razem na przeszkodzie stanął... arbiter. Wrzutki z wolnego nikt nie sięgnął, co zmyliło bramkarza, a odbita od murawy piłka wpadła w okienko. Niestety, z niewiadomych przyczyn gol nie został uznany. Kontrowersji było zresztą więcej, bo sekundy przed przerwą składający się do strzału Bartosz Sieradzki został ścięty przez rywala, a gwizdek milczał. Jakby tego było mało, decydującą bramkę straciliśmy w niezwykle pechowy sposób – Janusz Hy-

nowski uruchomił Jakuba Łuczakowskiego, ten zagrał pod bramkę, gdzie odbita piłka niefortunnie trafiła Łukasza Tabisza, wpadając do siatki.

Meczu szkoda tym bardziej, że obserwując grę, trudno było stwierdzić, kto walczy o awans a kto o utrzymanie. Już w pierwszej połowie Stal miała kilka okazji bramkowych. Najpierw Piotr Łuczka główkował niecelnie, potem kąpieliwie strzelił Mateusz Faka, wreszcie kilka razy szarpnął aktywny D. Kurowski. Rywale też postraszyli, a po jednym z kornarów Krzanowskiego uratował słupek. Widząc, że to nie



Bartosz Sieradzki (z prawej) coraz odważniej wchodzi do pierwszego składu Stali. W meczu z Siarką mógł wywalczyć karnego.

przelewki, trener gości dokonał w przerwie dwóch zmian. Przyniosły efekt, na początku okazji mieli Jakub Łuczakowski i To-

masz Wolan. W końcówce meczu Stal postawiła wszystko na jedną kartę, były szanse Daniela Niemczyka i Łuczki.

IZOLATOR BOGUCHWAŁA – STAL INSTAL-BUD SANOK 1-1 (1-0)

1-0 Karwat (45), 1-1 D. Kurowski (46).

Stalowcy zagraли w jeszcze bardziej odmłodzonym składzie niż ze Strumykiem, rywal był znacznie groźniejszy, a jednak i tym razem udało się zdobyć cenny wyjazdowy punkt. Choć tak po prawdzie, to gospodarze już w pierwszej połowie mogli zapewnić sobie zwycięstwo. Najpierw świetne okazje zmarnowali Jacek Tyburczy i Maciej Rusin, dopiero klasyczną bramkę do szatni zdobył Bartosz Karwat.

W przerwie trener Ryszard Federkiewicz dokonał dwóch zmian, wprowadzając na boisko

m.in. wracającego po kontuzji Sebastiana Kurowskiego. Ten zaraz po rozpoczęciu gry wyłożył piłkę młodszemu bratu Dariuszowi, który mocnym uderzeniem doprowadził do wyrównania, zdobywając pierwszą bramkę w barwach Stali. Pod koniec meczu trafić powinien także starszy z braci, jednak po jego uderzeniu z bliska piłka przeszła nad poprzeczką. W końcówce szanse miał Izolator, ale ani efektywne „nożyce” Pawła Adamczyka, ani próba Jaromira Skiby w doliczonym czasie nie znalazły drogi do siatki.

Liczymy na to, że jutro Stal powalczy o drugie wiosenne zwycięstwo. Zadanie ciężkie, bo do Sanoka przyjeżdżają 4. w tabeli Orleńscy Podlaski. Ale skoro nasi piłkarze potrafili toczyć wyrównane boje z innymi drużynami z czołówki, to nie ma się czego bać. Początek sobotniego meczu o godz. 16.30.

Komplet porażek

Piłkarze rezerw Stali w odwrocie – po trzech zwycięstwach z rzędu przegrali trzy kolejne mecze. O ile drużynom z Jedlicza i Ustrzyk ulegli wyraźnie, to spotkanie z Kotwicą Korczyńska powinno dać przynajmniej jeden punkt.

Jesienią stalowcy pokonali prowadzącą w tabeli „okrągówkę” Naftę Jedlicze, ale rewanż rywali był srogim. Choć z drugiej strony podkreślić trzeba, że do 80. min gospodarze prowadzili tylko 1-0. Mecz rozstrzygnął się w końcówce, gdy lider strzelił kolejne dwa gole.

Okazją do rehabilitacji był mecz z Kotwicą Korczyńska. Rozpoczęty świetnie, bo już w 5. min Daniel Niemczyk trafił po solowej ak-

cji. Przed przerwą goście wyrównali z karnego za zagranie ręką. Kwadrans przed końcem zwycięską bramkę dał im strzał z dystansu.

Do Ustrzyk drużyna Roberta Ząbkiewicza pojechała w zaledwie 11-osobowym składzie, a podczas rozgrzewki kontuzji doznał Daniel Ziemba. W osłabieniu stalowcy dzielnie bronili się do przerwy, jednak potem Bieszczady rozwiązały wórek z bramkami.

Nafta Jedlicze – Stal II Agenda 2000 Sanok 3-0 (1-0). Stal II Agenda 2000 Sanok – Kotwica Korczyńska 1-2 (1-1); Daniel Niemczyk (5). Bieszczady Ustrzyki Dolne – Stal II Agenda 2000 Sanok 6-0 (1-0)
Tabela: 1. Nafta Jedlicze (58); 7. Stal II (34, 37-46).
W niedzielę (godz. 11) Stal podejmuje Sanovię Lesko.

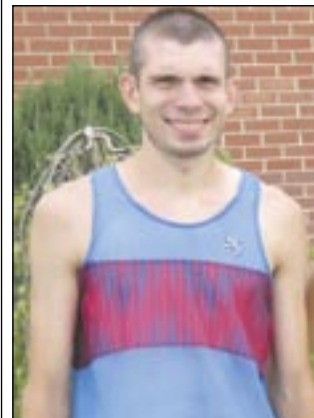
Pierwszy maraton, 2. miejsce

Damian Dziewiński wreszcie zaliczył debiut na królewskim dystansie i to w dobrym stylu. Podczas XXVIII Podvihorlatského Maratónu w słowackich Michalovcach zajął 2. miejsce z czasem poniżej 3 godzin.

Mimo wszystko zawodnik Sokoła nie był do końca zadowolony, bo przygotowywał się na czas poniżej 2 godzin i 40 minut. – Do pół-

metka prowadziłem ze sporą prędkością nad rywalami (50 osób), potem jednak zabrakło mi sił, co wykorzystał Anatolij Mały z Ukrainy. Usprawiedliwieniem może być fakt, że bieg rozpoczęliśmy o godzinie 11, przy temperaturze około 30 stopni, a cała trasa była nasłoneczniona. O trudach maratonu niech świadczy fakt, że po biegu ważyłem o 6 kg mniej niż przed startem – powiedział Dziewiński, który ostatecznie finiszował z czasem 2:57:59.

Jego podopieczny Dawid Adamski udanie pokazał się podczas XIV Biegu Konstytucji w Krośnie, rozgrywanego na dystansie 7 kilometrów. Z czasem 25.27 zajął 18. miejsce generalnie w stawce ponad 200 osób. W kategorii wiekowej 16-19 lat przypadał mu 2. pozycja.



Damian Dziewiński.

W sobotę w Gimnazjum nr 4 rozegrany zostanie VII Międzynarodowy Turniej Siatkówki Kadetek o Puchar Ziemi Sanockiej im. Leszka Pogorzela. Początek rywalizacji o godz. 9.

„Czwórka” nowym mistrzem!

X edycja Szkolnej Ligi Unihokeja o Mistrzostwo Sanoka po raz pierwszy zakończyła się sukcesem „Czwórki”. W decydującym meczu podopieczni Bartłomieja Gregi pokonali „Szóstkę”.



Tradycyjne, wspólne zdjęcie na koniec sezonu.

Przed turniejem finałowym w SP1 wiadomo było, że 3. miejsce zajmie gospodarze. Przypieczętowali je jak we wszystkich poprzednich turniejach, czyli kolejną 3. lokatą. O pozycję 4. „Trójka” stoczyła walkę z „Dwójką”, wygrywając 3-0. Ostatni pojedynek ligi był zarazem jego finałem, by zwycięzca zgarnął pełną pulę. Spotkanie SP4 z SP6 zakończyło się wynikiem 4-1, który jednak fałszuje obraz meczu. Przez cały czas trwała zacięta walka, a dwa ostatnie gole „Czwórka” zdobyła

w samej końcówce, kontrując desperacko atakujących rywali.

Królem strzelców turnieju tradycyjnie został Konrad Filippek z „Szóstki”, kończąc sezon z dorobkiem 109 bramek. A że przygotował się do sezonu z II klasie, to po 4 sezonach uzbierał aż 219 trafień! Wynik chyba niemożliwy do pobicia. Obok Filipka najlepszym zawodnikiem ligi wybrano Jakuba Bukowskiego z SP4, a bramkarzem Mateusza Buczkę z SP2.

Zwycięska ekipa SP4 grała w składzie: Kamil Kramarz – Jakub

Bukowski, Bartłomiej Skrabalak, Szymon Dobosz, Jakub Fineczko, Krzysztof Bukowski. Wcześniej wystapowali też: Szymon Drobot, Wojciech Suchora, Paweł Stańczak, Dominik Jakiel i Jakub Kostka.

– To pierwszy sukces ekipy z Wójtostwa, dotąd sześć razy wygrywała SP1, dwa razy SP2, a przed rokiem SP6. Z pewnością osiągnęliśmy cel, jakim jest przygotowanie do przyszłorocznych rozgrywek Igrzysk Młodzieży Szkolnej. W ciągu 5 tygodni każda drużyna rozegrała po 20 spotkań, chłopcy poznali przepisy i charakterystykę gry – powiedział Dariusz Fineczko, opiekun „Jedynki” i organizator ligi.

Wyniki turnieju finałowego:

SP6 – SP2 10-0, SP4 – SP3 3-0, SP1 – SP2 4-0, SP3 – SP6 1-4, SP4 – SP1 1-0, SP3 – SP2 3-0, SP1 – SP6 1-5, SP4 – SP2 3-0, SP3 – SP1 3-4 pk, SP6 – SP4 1-4.

Tabela ligi: 1. SP4 (23), 2. SP6 (22), 3. SP1 (15), 4. SP3 (8), 5. SP2 (7).

Klasyfikacja strzelców:

1. Konrad Filippek (SP6) – 109 goli, 2. Jakub Bukowski (SP4) – 61, 3. Damian Ginda (SP1) – 31.

Sponsorzy ligi:
Burmistrz Sanoka,
FPS Ekoball, Trans-Gaz,
Nafta Gaz-Serwis,
Trans NG, Mansard-BIS.

„Jedynka” gromi!

Za nami eliminacje turnieju piłkarskiego „Łukacijewska Cup 2012”. Grano w 30 grupach, z czego 4 zorganizowano w naszym powiecie, m.in. w Sanoku. Na „Orliku” przy Szkole Podstawowej nr 1 najlepsi byli gospodarze.

Chłopcy z „Jedynki” wygrali wszystkie mecze, wysoko pokonując obie ekipy „Czwórki” (zajął kolejne miejsca) i Portę Trepcza. Drużyna SP1 awansowała do zmagania półfinałowych, w których wystąpią też zespoły z Beska i Łukowego (zwycięstwa na własnych boiskach) oraz Pobiedna (wygrana w Bukowsku).

W kolejnej fazie rywalizacji zaplanowano osiem turniejów. Chłopcy z „Jedynki” i Łukowego grać będą w Lesku, natomiast zespoły z Beska i Pobiedna – w Rymanowie. Razem wystąpią też zespoły z Beska i Łukowego (zwycięstwa na własnych boiskach) oraz Pobiedna (wygrana w Bukowsku).

Pechowy baraż

Tenisści stołowi SKT nie zdołali awansować do IV ligi. W turnieju barażowym lepsze były drużyny Nafty Jedlicze i miejscowego Bartka Dębowiec.

Kluczowy okazał się mecz z tym pierwszym rywalem, zakończony minimalną i pechową porażką. Dość powiedzieć, że nasi ping-poniści aż 7 pojedynków przegrali w stosunku 2:3. Podłamani takim obrotem sprawy właściwie nie podjęli już walki z IV-ligowym Dębowcem, ulegając mu wyraźnie.

Nafta Jedlicze – SKT Sanok 10:8; Bartek Dębowiec – SKT Sanok 10:4; Gratkowski 2, Lorenc 1,5, Skiba 0,5.

– Wielka szkoda, bo Nafta była do ogrania, a wtedy w innych nastrojach przystępowalibyśmy do walki z gospodarzami. Mimo wszystko młoda drużyna sezon może uznać za bardzo udany. O awans powalczymy o rok, o ile ktoś wyciągnie do nas pomocną dłoń... – powiedział trener Marian Nowak.

Futbol młodzieżowy

Juniorzy starsi: **Stal Sanok – Stal Nowa Dęba 1-1 (0-1); Bury. Stal Mielec – Stal Sanok 7-1 (2-1); Bury. Stal Sanok – LKS Skołyszyn 5-0 (3-0); Bury 2, Czura 2, Adamiak.**

Juniorzy młodszy: **Stal Sanok – Stal Nowa Dęba 5-0 (3-0); Winczowski 2, Prystyplik, Kruczek, Orawiec. Stal Mielec – Stal Sanok 5-1 (3-1); Prystyplik. Stal Sanok – LKS Skołyszyn 7-0 (mecz zakończył się w 36. min z powodu zdekompletowania składu gości).** Trampkarze starsi: **Ekoball Geo-Eko Sanok – Polonia Przemyśl 6-0 (0-0); Gierczak 4, Femin, Jarzec. Ekoball Geo-Eko Sanok – Orzeł Przeworsk 3-0 walkower (goście nie przyjechali na mecz).**

Trampkarze młodszy: **Ekoball Geo-Eko Sanok – Polonia Przemyśl 2-6 (1-2); Gołda 2. Ekoball Geo-Eko Sanok – Orzeł Przeworsk 5-1 (2-0); Borek 2, Hydzik, Gawle, Wyciszkievicz.** Młodzicy starsi: **Stal Mielec – Ekoball Geo-Eko Sanok 0-7 (0-4); Prajsnar 3, Biega 2, Kopiec, Burka. Ekoball Geo-Eko Sanok – Stal Stalowa Wola 0-1 (0-0). Ekoball Geo-Eko Sanok – Siarka Tarnobrzeg 1-1 (1-0); Prajsnar.**

Młodzicy młodszy: **Stal Mielec – Ekoball Geo-Eko Sanok 0-1 (0-0); Matuszewski. Ekoball Geo-Eko Sanok – Stal Stalowa Wola 1-2 (1-1); Ambicki. Ekoball Geo-Eko Sanok – Siarka Tarnobrzeg 2-2 (1-0); Matuszewski, Pielech.**

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

Wygrali w Kanadzie!

8 maja 2012 roku można uznać za historyczny dzień sanockiego hokeja na lodzie. Tego dnia juniorzy młodzi CIARKO PBS BANK KH SANOK rozegrali pierwszy mecz w ojczyźnie światowego hokeja – Kanadzie. W miejscowości Caledon k. Toronto pokonali zespół St. Michaels Thunder 5-2 (1-0, 0-2, 4-0).

prowadzeniu krążka i oddawaniu strzałów na bramkę. Tego samego dnia rozegrali swój pierwszy mecz kontrolny, mając za przeciwnika drużynę St. Michael



Tak prezentowała się ekipa młodych hokeistów Ciarko PBS Bank KH Sanok przed wyjazdem do Kanady. Prawda, że okazale? A tam okazało się, że nie tylko ładnie wyglądają, ale także ładnie grają!

– Pięknie się zaczęło – powiedzieli o pierwszych dwóch dniach pobytu w Kanadzie młodzi sanocznicy. Zamieszkali w kampusie akademickim University of Toronto, gdzie mają doskonałe warunki pobytu. Żywią się w Centrum Polonijnym im. Jana Pawła II w Mississauga. Pobyt w gościnnym Toronto rozpoczęli od zwiedzania tej ogromnej kanadyjskiej metropolii. Ich przewodnikami byli dwaj „sanoccy Kanadyjczycy”: Leszek Błaszczak i Maciej Guła, idealnie wywiązujący się z tej roli. Miłym punktem programu było spotkanie z Polonią kanadyjską, była to znakomita okazja do podziękowania jej za ogromny wysiłek, dzięki któremu ich wielkie marzenie stało się rzeczywistością. Sanocka ekipa, w pięknych

jednolitych strojach, stała się też ozdobą Parady zorganizowanej przez Kongres Polonii w niedzielę (6 maja) z okazji 221 rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Poczuli się dumni z przynależności do narodu polskiego. – Przemarsz pod gmach parlamentu, podniesienie flagi, odśpiewanie hymnu – to wszystko było bardzo patriotyczne – ocenili sanoccy uczestnicy parady.

W trzeci dzień pobytu królował już hokej. W hali lodowej ICEPLEX VOUGHAN (4 lodowiska + sala do ćwiczeń strzeleckich + siłownia + sala fitness) przeprowadzili rozgrzewkę, po czym rozpoczęli trening. Prowadzili go trzej asystenci z „SK8ON Hockey School” Jarka Byrskiego, koncentrując się na

Thunder. W polskim zespole wystąpiło gościnnie dwóch zawodników z Kanady, którzy być może zdecydują się na kontynuowanie kariery sportowej w Polsce, dokładnie w Sanoku. Byli to: pochodzący z Montrealu Olivier Paczkowski oraz Słowak Filip Stanislav. Obaj zaliczyli po jednej asyście, a gole dla Ciarko PBS w meczu z Kanadyjczykami zdobyli: Kiszewski (na 1-0), Olearczyk (na 2-2), Guła (na 3-2), Kałużny (na 4-2) i Dolny (na 5-2).

W środę (9 bm.) sanocznicy rozegrali drugie spotkanie kontrolne, a ich przeciwnikiem był zespół GTHL West Mall Lighting. Do zakończenia prac przy numerze wyniku nie poznaliśmy.

emes

* 30 kwietnia podpisał pan 2-letni kontrakt na pracę w roli I trenera drużyny mistrza Polski – CIARKO PBS BANK KH SANOK. Z jakimi planami, zamierzeniami i nadziejami?

– Niewątpliwie jest to dla mnie wyzwanie, chciałbym więc, aby okazało się, że podjąłem dobrą decyzję. A stanie się to wówczas, jeśli praca będzie się układać, drużyna zrobi postępy, osiągając zamierzone cele. Mam tu na myśli zdobycie Pucharu Polski i powtórne sięgnięcie po mistrzostwo w polskim hokeju.

– W takim przypadku to nie jest żaden sport, to zabawa w sport. Trener wyznacza natężenia treningowe i to on decyduje, ile i jak należy trenować. Treningi muszą być twarde, a zawodnicy nie mogą płakać, że zbyt ciężko pracują. Praca treningowa nie może opierać się na zasadach demokracji.

* Czy jest pan zwolennikiem ofensywnego stylu gry drużyny, czy też strategii opartej na mocnej defensywie i obronie własnej bramki?

– Ja uważam, że taktyka winna być dostosowana do przeciwnika. Tu jednak chęć

W hokeju nie może być demokracji

Rozmowa z MILANEM STASZEM, nowym trenerem hokeistów CIARKO PBS BANK KH SANOK.

* Podobno trudniej jest obronić tytuł niż go zdobyć. Czy to prawda?

– To jest tak jak ze szczytem górskim. Patrzę na niego i koniecznie chcę tam wejść. I wchodzę! Potem znów na niego patrzę i rzecz w tym, żeby pragnienie jego ponownego zdobycia było równie silne jak przy pierwszym wejściu. Jeśli chęć udowodnienia, że „ja to potrafię” jest duża, zwykle osiąga się cel. Oczywiście, nie jest to łatwe, gdyż tak już w sporcie jest, że wszyscy przeciwnicy szczególnie mobilizują się do pojedynków z mistrzem.

* Na kibicach duże wrażenie zrobiła informacja, że grał pan w reprezentacji Czechosłowacji. Wszak ćwierć wieku temu to była światowa czołówka...

– To był rok 1986. Grałem wtedy jako napastnik w drużynie Koszyc, która zdobyła historyczny tytuł mistrza Czechosłowacji. Musieliśmy grać dobrze, skoro 6 zawodników z naszego klubu znalazło się w składzie reprezentacji na Mistrzostwa Świata w Moskwie. Miałem zaszczyt być jednym z tej szóstki. Ale nie były to dla nas udane mistrzostwa, gdyż zajęliśmy dopiero 5 miejsce, znacznie poniżej oczekiwań. W reprezentacji CSRS rozegrałem 13 spotkań, strzelając zaledwie jedną bramkę.

* Podczas Mistrzostw Świata w Moskwie miał pan pierwszy, niezbyt chlubny, kontakt z polskim hokejem. Czy tak?

– Owszem. Właśnie wtedy przegraliśmy z reprezentacją Polski 2-1.

* Czy może Pan powiedzieć, że zna pan polski hokej?

– Myślę, że tak. Graniczymy ze sobą jako kraje, więc często dochodzi do kontaktów sportowych. Wielokrotnie graliśmy z Podhalem Nowy Targ, a nie tak dawno, bo przed niespełna rokiem, moja drużyna HC 05 Bańska Bystrzyca, na prośbę zarządu klubu i trenera Milana Jancuski, wystąpiła w turnieju w Sanoku. Stąd mogę powiedzieć, że znam nie tylko polski hokej, ale i sanocki, a także sam Sanok.

* A z zawodników?

– Martina Vozdeckyego i Zoltana Kubata.

* Polski hokej na lodzie chce się dźwigać z poziomu do jakiego spadł. Wszyscy uzdrawiacze mówią: trzeba poprawić szkolenie w klubach! Mają rację?

– Oczywiście, że mają. Praca w klubach musi być solidna, a trening twarde, gdyż inaczej nie ma co marzyć o tym, żeby osiągnąć progres. Jeśli tę prawdę rozumieją wszyscy: szkoleniowcy i zawodnicy, wówczas jest duża szansa, że drużyny będą robiły postępy.

* Pana zainteresowanie szkoleniem zespołów juniorskich pozwala jednak sądzić, że sukcesy seniorów opiera pan na dobrej pracy właśnie z młodzieżą. Czy tak?

– Bez względu na to. To jest podstawa. Bez solidnej pracy z juniorami, młodzikami, a nawet tymi najmłodszymi, niewiele można zwojować w seniorach. Kto tego nie zrozumie, nic nie osiągnie.

* Niewątpliwie ważne jest natężenie pracy. Kto od młodzika pracuje na wysokich obrotach, temu łatwiej jest osiągnąć wysoki poziom wyszkolenia...

– Oczywiście. Zawodnik, któremu zależy na osiągnięciu mistrzostwa, musi zdawać sobie z tego sprawę.

* A jeśli trener okaże się zbyt wymagającym, drużyna zrobi zebranie i za chwilę dochodzi do zmiany trenera...

zaznaczyć, że to my będziemy starali się narzucać swój styl gry, nie odwrotnie. Oczywiście, wymagam od zawodników dużo ruchu na tafli, dużo podań, dużo strzałów, bo to jest cały urok hokeja i droga do sukcesów.

* Ma Pan ogromne doświadczenia w pracy z młodzieżą. Dotyczy to zarówno pracy szkoleniowej w klubach,



AUTOR

jak i w reprezentacji...

– Owszem, bo to naprawdę wielka przyjemność i satysfakcja, gdy młody zawodnik wyskakuje na lod i gra jak wielki mistrz. U mnie nie ma tak, że nastoletni zawodnik grzeje ławę tylko dlatego, że jest za młody. U mnie nawet 19-latek może grać w pierwszym ataku drużyny seniorów, jeśli na to zasługuje. A tak było w Bańskiej Bystrzycy, którą w ostatnich latach prowadziłem. I tak będzie w Sanoku, jeśli tylko taki diament się trafi.

* Czy ma pan już gotowy plan szkoleniowy na SANOK? Czy założył pan zespół z napisem: CIARKO PBS BANK KH – przygotowania do sezonu 2011/2012?

– Oczywiście, mogę startować już dziś!

* Podpisał pan kontrakt na najbliższe dwa sezony. To dobrze, że na dwa?

– Uważam, że bardzo dobrze. To pozwoli mi pracować systemowo, a chciałbym po sobie zostawić w Sanoku jakiś ślad. Startujemy 21 maja z przygotowaniem letnim, a końcem lipca wejdziemy na lod. W planach mam rozegranie 8-9 meczów kontrolnych, przy czym za sparingpartnerów chciałbym mieć mocne zespoły. Jeśli słowackie, to wyłącznie z ekstraklasy. Prawdopodobnie w ramach przygotowani wyjedziemy na turniej do Szwajcarii. Może do Drezna. Zobaczymy.

* Czy wszczepił pan w swoje dzieci bakcyla do uprawiania sportu?

– Nie mogło być inaczej. Syn poszedł w moje ślady i grał w hokeja. Jednak w wieku 15 lat nabawił się kontuzji, która skończyła się dość poważnym zabiegiem kolana. To go trochę zraziło. W wieku 18 lat postanowił zawiesić łyżwy na kołku i wybrał studia, niezwiązane ze sportem. Córka natomiast dość długo grała w koszykówkę. W pewnym momencie zmieniła jednak basketball na tzw. siatkonogę. Dziś gra w reprezentacji Słowacji, zresztą całkiem niezłe.

* Nie czuje się pan zbyt samotny w Sanoku?

– Nie, poznałem to miasto jeszcze rok temu podczas turnieju, więc nie jest mi ono obce. Zauważyłem też, że zaczynam być rozpoznawalny. Coraz częściej kibice hokeja mnie pozdrawiają, próbują ze mną rozmawiać, okazując swą sympatię. To miłe.

– Nie, poznałem to miasto jeszcze rok temu podczas turnieju, więc nie jest mi ono obce. Zauważyłem też, że zaczynam być rozpoznawalny. Coraz częściej kibice hokeja mnie pozdrawiają, próbują ze mną rozmawiać, okazując swą sympatię. To miłe.

* Nie czuje się pan zbyt samotny w Sanoku?

– Nie, poznałem to miasto jeszcze rok temu podczas turnieju, więc nie jest mi ono obce. Zauważyłem też, że zaczynam być rozpoznawalny. Coraz częściej kibice hokeja mnie pozdrawiają, próbują ze mną rozmawiać, okazując swą sympatię. To miłe.

Marian Struś

Pucharowa tradycja

PARTYZANT TARGOWISKA – STAL INSTAL-BUD SANOK 0-1 (0-0)

0-1 Ząbkiewicz (57).

W lidze piłkarzom Stali idzie jak po grudzie, ale Puchar Polski zawsze wyzwala w nich dodatkowe siły. Trzeci raz z rzędu wygrali finał okręgowy, po wyjazdowym zwycięstwie nad Partyzantem Targowiska. I nic to, że walczyli niemal młodzieżowym składem, kończąc w dziewiątkę, a mecz przedłużony został aż o 7 minut. „Bo puchar jest nasz, puchar nam się należy” – śpiewali po ostatnim gwizdku.

WYŻSZA SZKOŁA INFORMATYKI I ZARZĄDZANIA z siedzibą w Rzeszowie

KSZTAŁCIMY PRAKTYCZNIE WSiZ

REKRUTACJA DO 31 LIPCA 2012 www.wsi.zrzeszow.pl

<p>DOBRA OPINIA WŚRÓD PRACODAWCÓW – na każdego studenta i absolwenta zarejestrowanego w Biurze Karier WSiZ przypadają ponad 2 oferty pracy.</p>	<p>STUDIA ZA DARMO – możliwość bezpłatnych studiów już od 1. semestru, w ubiegłym roku akademickim z różnych rodzajów stypendiów korzystał średnio co drugi student WSiZ.</p>	<p>LABORATORIA SPECJALISTYCZNE – 67 laboratoriów, w tym liczne laboratoria komputerowe, badawcze i nowoczesnych technologii: laboratorium grafiki komputerowej i sztuki cyfrowej, automatyki i robotyki, finansowe, kryminalistyki czy hodowli tkanek i komórek.</p>
--	--	---

Studia I i II stopnia

ADMINISTRACJA • BEZPIECZEŃSTWO WEWNĘTRZNE • DZIENNIKARSTWO I KOMUNIKACJA SPOŁECZNA • GRAFIKA KOMPUTEROWA W MEDIACH • FILOLOGIA ANGIELSKA • INFORMATYKA • PROGRAMOWANIE • EKONOMIA • AVIATION MANAGEMENT • BIZNES MIĘDZYNARODOWY • FINANSY I RACHUNKOWOŚĆ • LOGISTYKA • FIZJOTERAPIA • KOSMETOLOGIA • TURYSTYKA I REKREACJA • ZDROWIE PUBLICZNE

PUNKT REKRUTACYJNY W TWOIM MIĘSCIE

• Sanok – Liceum Ogólnokształcące im. KEN ul. Zagrody 1, tel. 13 463 25 07
• Rzeszów – Dział Rekrutacji WSiZ, pok. RAB ul. Sucharskiego 2, tel. 17 866 11 88, 17 866 11 99, rekrutacja@wsi.zrzeszow.pl

Pamiętając jesienną porażkę, a zarazem mając na uwadze plagę kontuzji i karków (Mariusz Sumara, Piotr Łuczka, Łukasz Tabisz, Maciej Kuzicki, Daniel Niemczyk, Sebastian Kurowski), zapowiadał się trudny pojedynek. Tymczasem pierwsza połowa była wyrównana, nawet ze wskazaniem na Stal. Choć lepsze okazje miał Partyzant. Najpierw, po nieudanej pułapce ofsajdowej przy rzucie wolnym, Tomasz Walat główkował niecelnie, potem z 5 metrów trafił prosto w Piotra Krzanowskiego. W szeregach Stali groźnie strzelali Damian Niemczyk i Dariusz Kurowski.

Po przerwie miejscowi ruszyli do ataków, ale ich zapał ostudził Jakub Ząbkiewicz. Wysoka kornawa centra spadła mu pod nogi, a za moment piłka ugrzęzła w siatce. Po tem Krzanowski wyleciał z boiska za zagranie ręką przed polem karnym. Wtedy Partyzant „poczuł krew” – sporo było strzałów z wolnych, ale miały naszą bramkę, bądź też dobrze bronili Sebastian Ciołek. Świetną interwencję zaliczył pod koniec meczu, wytuszkując piłkę spod nóg Walata. W 88. min sytuacja Stali stała się dramatyczna, bo czerwoną kartkę otrzymał Paweł Mrocza. Mimo wszystko przez blisko 10 minut – sędzia znacznie przedłużył spotkanie – goście mądrze się bronili, utrzymując wynik.

Po zwycięstwie nad Partyzantem piłkarze Stali awansowali do półfinału wojewódzkiego Pucharu Polski. Ich kolejnym rywalem będzie Pogoń Leżajsk.

Bartosz Błażewicz

Piotr KRZANOWSKI, bramkarz Stali: – Wprawdzie priorytetem jest dla nas liga, ale zdobycie okręgowego pucharu bardzo cieszy. Jeżeli chodzi o sytuację z czerwoną kartką, to zaryzykowałem wyjście z bramki, zatrzymując piłkę ręką. Można powiedzieć, że się oplotało, bo utrzymaliśmy korzystny wynik. Także dzięki Sebastianowi Ciołkowi, który bardzo dobrze mnie zastąpił.



TOMASZ SOŁTA